

REDAKCJA: ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

Polonia

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLASKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOZYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

WALKI ULICZNE W TULONIE

Powrotna fala zamieszek we Francji

Paryż, 9. 8. Tel. wł.

Ubiegłej nocy doszło w Tulonie do nowych rozruchów strajkowych, które przybrały bardzo poważne rozmiary. Walki uliczne trwały pięć godzin. Policja przy pomocy strzelców senegalskich opanowała sytuację i przywróciła spokój. Pracownicy arsenału powrócili w piątek rano do pracy. Oficjalnie donoszą, iż podczas walk 2 osoby zostały zabite. „Petit Parisien” pisze natomiast o 5 zabitych i 200 rannych.

Także w Breście doszło ubiegłej nocy do zamieszek. Podczas starcia między około 200 manifestantami a policją kilka osób odniosło rany. Rano robotnicy stoczni przystąpili do pracy normalnie.

W Oranie (Algier) urządzili robotnicy manifestację na znak sympatii ze strajkującymi robotnikami w Breście i Tulonie. Doszło między demonstrantami a policją do starcia, przyczem kilku demonstrantów zostało poturbowanych. Policja bez większego trudu opanowała sytuację.

68 aresztowanych

Paryż, 9. 8. Tel. wł.

Ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że podczas rozruchów w Tulonie, zostały złwie osoby cywilne zabite. Poza tym nie było żadnych dalszych ofiar śmierci. Ogółem aresztowano 68 osób. Między nimi znajduje się także pewien Włoch, w którego posiadaniu znaleziono materiał wybuchowy. Z wielu rannych tylko 3 osoby cywilne musiały być umieszczone w

Aresztowanie Włochów

Genewa, 9. 8. Tel. wł.

W Bellinzonie aresztowano wydawców tessińskiego tygodnika „Adula”, Emilio Colombi’ego i pannę Bontempi, stojących pod zarzutem zdrady kraju i szpiegostwa na rzecz Włoch. Władze szwajcarskie zarzucają im dążenie irredentystyczne.

Przed nocą podbiegunową

Moskwa, 9. 8. PAT.

Według niepotwierdzonych oficjalnie wiadomości, Lewoniewski z towarzysznymi ma zamiar w najbliższych dniach ponownie wystartować do lotu Moskwa—Biegun Północny—San Francisco bez lądowania. Start ma nastąpić przed 15 sierpnia, ponieważ w drugiej połowie miesiąca zapada nad biegunem noc polarna.

Smiały wyczyn pływacki

Kopenhaga, 9. 8. Tel. wł.

Młoda pływaczka duńska, Kragh, usiłowała przepłynąć Wielki Belt w największym miejscu, jednakże po 17 godzinach i przebyciu ponad 30 km wskutek wyczerpania zmuszona była przerwać zamierzone przedsięwzięcie tuż przed celem. Od ładunku dzieliło ją jeszcze tylko około 500 metrów.

100 tys. strajkujących

Nowy Jork, 9. 8. Tel. wł.

Zatrudnieni w Nowym Jorku przy robotach publicznych robotnicy, których liczba wynosi 100 tysięcy ludzi, zapowiedzieli na piątek strajk generalny na znak protestu przeciw niskiej płacy. Zarabiają oni miesięcznie 93.5 dolara.

Fabryka w ogniu

Berlin, 9. 8. Tel. wł.

W wielkiej tkalni Beckera i Bernarda w Solingen wybuchł we czwartek wieczór wielki pożar, którego ofiarą padła nawijalnia z olbrzymimi zapasami włókna, oraz 175 warsztatów tkackich. Dzięki wyjątkowej akcji ratunkowej sprawy pożarnej, której podeszły z pomocą straże pożarne z Opladen i Leverkusen, reszta fabryki została uratowana. Później jednak pożar przerzucił się na sąsiedni 3-piętrowy budynek, w którym mieściły się sale jadalne i kuchnie. Budynek spłonął doszczętnie.

szpitalu, podczas gdy reszta po założeniu opatrunków, oddana została opiece domowej. Po

stronie policji było 2 rannych, zaś po stronie wojska — 7.

Rozporządzenia rządu Laval

Paryż, 9. 8. Tel. wł.

Z podpisanych 83 nowych rozporządzeń, które częściowo są uzupełnieniem rozporządzeń, wydanych w czasie od 17 lipca br., opublikowano w dzienniku urzędowym narazie 41. Ogłoszone rozporządzenia są wyłącznie natury gospodarczej i zmierzają do ożywienia życia gospodarczego i zmniejszenia kosztów utrzymania.



Jak wiadomo w Breście doszło ostatnio do krwawych rozruchów na tle obniżki płac robotników portowych. Ilustracja nasza przed stawia jedno z pierwszych zdjęć z walk ulicznych pomiędzy robotnikami a policją.

Część ludowców idzie do wyborów

Skutki Intryg sanacyjnych

Warszawa, 9. 8. Tel. wł.

Kompletny brak zainteresowania społeczeństwa rozpisaniem wyborami, wywołał pewne zaniepokojenie w wpływowym kręgu sanacyjnych. To też podwójne wysiłki, aby wywołać rozłam w stronnictwach niezależnych i znaleźć kandydatów, mających reprezentować rzekomo przedstawicieli opozycji. Starania te zostały częściowo uwieńczone powodzeniem. Widać, że obóz sanacyjny skusił niektórych chciwych mandatów, obiecując im przydzielenie większej ilości miejsc.

W dalszym ciągu oświadczają rozłamowcy, że pozostaną wierni ideałom, którym zawsze służyli. Organem ich będzie tygodnik „Wyzwolenie”. Oświadczenie podpisał pp. Maksymilian Malinowski, Nocznicki, Michał Róg, b. prezes Klubu Ludowego, Jan Woźnicki, b. senator, który wygłosił w Senacie szereg ostrych mów przeciwko obecnej ordynacji wyborczej, dalej pp. Stolarski, Smoła, Bardziński, Białoskórski, Langer, Nosek, Wyżykowski, Waleron, Tabor, Szafranek, Tatarczak.

Wymienieni posłowie i senatorowie należeli niegdyś do Stronnictwa „Wyzwolenie”, względnie do „Stronnictwa

Chłopskiego”. Nieważne wśród nich byłych członków „Piasta”. Należy zaznaczyć, że kongres Stronnictwa Ludowego odbył się w dniu 14 lipca br.

Ci panowie, którzy obecnie wystąpili ze stronnictwa, nie mieli odwagi wystąpić za udziałem w wyborach na kongresie i jak wiadomo, decyzja o bojkocie wyborów, została wówczas przyjęta olbrzymią większością, albowiem przeciwko uchwałę głosowało zaledwie trzech, czy czterech delegatów.

Obecnie dopiero na skutek namowy i intryg sanacyjnych panowie ci spostrzegli, że uchwała kongresu, jak się wyrażają, była błędem i oczywiście zgłaszają się po mandaty poselskie.

Wystąpił również ze Stronnictwa Ludowego b. poseł Brodacki, niegdyś członek „Piasta”. Jego pobudki są jednak zupełnie odmiennego rodzaju, niż wymienionych rozłamowców i członków Stronnictwa Chłopskiego. Należy dodać, że niektórzy z rozłamowców wygadali się, iż korzystają nadal z darmowych biletów kolejowych, aczkolwiek legitymacje poselskie już dawno wygasły.

Na decyzję niektórych z nich, nie bez wpływu pozostało ich pokrewieństwo z rodzinami żydowskimi. Uważali oni, że jedyną siłą mogącą skutecznie zwalczać antysemityzm, jest obóz sanacyjny i dlatego należy go popierać.

Jedno z pism sanacyjnych ogłasza, że t. zw. „Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe” (b. poseł Bitnera) postanowiło wycofać swoją ofiarę od wstrzymania się od wyborów. Uchwała ta zapadła w dniu 19 lipca br. Po niespełna trzech tygodniach pp. Bitner, Podolski, Cześćlik i Bożdanowicz postanowili zmienić swą uchwałę i zgłosić swe apetyty po mandaty.

Zatarg gdański a sielanka sanacyjno-hitlerowska

Z niezmiernym zaciekawieniem śledziła opinia zagraniczna przebieg zatargu polsko-gdańskiego, a z oburzeniem — polska opinia publiczna. Zatarg polsko-gdański przybrał znaczenie konfliktu międzynarodowego i całkowicie utracił swój pierwotny charakter gospodarczo-finansowy. Dla Polski był on jeszcze czemś ważniejszym, bo jednym z najgłośniejszych etapów odwiecznej walki polsko-niemieckiej o ujście Wisły i o nasz dostęp do morza. Gdyby Polska walkę z hitleryzowanym Gdańskiem przegrała — a jako przegraną uważać musielibyśmy także jakieś kompromisowe załatwienie sprawy — poniosłaby klęskę niepowetowaną i naraziłaby na szwank swoje dojście do morza i całe swoje życie gospodarcze.

W styczniu 1934 r. rząd sanacyjny zawarł dziesięcioletnie porozumienie jedynie z hitlerowską Rzeszą Niemiecką. Podstawą tego porozumienia miało być dwustronne zobowiązanie, że żadne z obu państw nie użyje siły zbrojnej dla rozstrzygnięcia sporu między nimi powstać nieporozumienia. Wiemy, że rząd hitlerowski nieraz podkreślał, że porozumienie to nie zmienia jego zasadniczego stanowiska w sprawie granic polsko-niemieckich, a ustępstwo niemieckie polegało jedynie na obietnicy, że dla zrealizowania celów niemieckich na wschodzie nie użyje siły fizycznej. Ludzie, którzy mogą to wiedzieć, głośno w Polsce opowiadają, że Hitler osobiście zakomunikował to stanowisko niemieckie naszemu ambasadorowi Lipskiemu.

Porozumienie hitlerowsko-pułkownikowskie wnet ku zdziwieniu Europy, a szczególnie naszych dotychczasowych przyjaciół politycznych, z którymi wiązały nas węzły sojuszy politycznych i wojskowych, zamieniło się w prawdziwą sielankę przyjacielską. Przyjmowano w Polsce nie tylko najróżniejsze delegacje i wycieczki najświeższych przyjaciół sanacyjnych, ale zaszczycali nas swoimi odwiedzinami mężowie tacy jak Goebbels i Goering. Przyjmowała ich sanacja nasza z wielką wystawą i „wodzów” narodowego socjalizmu darzono najwyższymi zaszczytami. W Polsce rozbrzmiewały echa „Deutschland ueber alles”, „Horstwessellied”, powiewały sztandary z załamany krzyżem na polskich budynkach państwowych. Niemcy się odwiedzali i w podobny sposób przyjmowali u siebie swoich przyjaciół sanacyjnych. Możemy twierdzić, że naród polski z tą przyjaźnią pułkownikowsko-hitlerowską nic nie miał wspólnego. Przyjaźń ta jednak sprawiła, że utraciliśmy zaufanie przyjaciół dotychczasowych, złączonych z nami więzami bliskimi i wzbudziliśmy podejrliwość sąsiadów, którzy w dzisiejszym stanie Europy mają tesame cele polityczne, co my. „Mocarstwa” polityka sanacyjna doprowadziła Polskę do odosobnienia, którego się lęka niejeden patriota polski.

Sielanka pułkownikowsko-sanacyjna nie pozostała również bez skutków i dla naszych bezpośrednich interesów narodowych i państwowych. Spokojnie przyglądaliśmy się temu, jak Berlin „glajchszaltował” naszą mniejszość niemiecką i zapewnił sobie wpływ na jej wszelkie posunięcia polityczne. Nasza mniejszość niemiecka w znacznej większości słucha dziś rozkazów Berlina, przez który jest moralnie rządzona. Za to mniejszość polska w Niemczech, największe skupienie Polaków zagranicą, jest przedmiotem najbezwzględniejszej germanizacji, a znawcy stosunków przepowiadają, że wnet po niej pozostanie tyle śladów, co po pierwotnych mieszkańcach słowiańskich w Brandenburgii i Pomeranii. Na najczulszym i najważniejszym naszym odcinku bałtyckim, w Wolnem Mieście Gdańsku hitleryzm dokonywał cudów politycznych. Zagarnął tam nie tylko rządy, ale z Wolnego Gdańska zrobił faktycznie prowincję Trzeciej Rzeszy, którą rządzi właściwie gdański „gauführer”, sprawując rządy namiestnika Trzeciej Rzeszy. Dla nikogo w świecie nie jest tajemnicą, że senat gdański wszelkie wskazówki polityczne czerpie z Berlina. I na wszystko to spokojnie patrzyły nasze sanacyjne czynniki. Dla przyjaźni niemieckiej zamykały oczy na ten fatalny rozwój stosunków.

W latach 1934 i 1935, gdy Trzecia Rzesza była odosobniona, Hitler, czując się słabym, gotów był do poważniejszych ustępstw na rzecz Polski. W kołach dyplomatycznych opowiadają sobie nawet, że Goeringowi, jadącemu do Polski, polecił za pogłębienie przyjaźni polsko-niemieckiej zgłosić wyrzeczenie się w im. Trzeciej Rzeszy wszelkich pretensyj niemieckich do terytoriów polskich. Pod wpływem warszawskiego ambasadora Moltkego nie złożył Goering tej propozycji, ale zaofiarował... zacieśnienie stosunków polsko-niemieckich. P. Beck nie dał mu wtedy odpowiedzi. Upłynęło wiele czasu i wiele rzeczy się w świecie zmieniło. Dzisiaj Hitler czuje się już tak mocny, że o ustępstwach nie myśli.

W sporze gdańskim właściwym reżyserem był po stronie gdańskiej rząd hitlerowski, którego wskazówki senat gdański wykonuje. Nie z Gdańskiem był ten zatarg Polski, lecz z zaprzyjaźnionym z sanacją Berlinem. Właściwie to Berlin naruszył na odcinku gdańskim przepisy Traktatu Wersalskiego i traktatów gdańsko-polskich, dokonując w naszych oczach anshlusu Gdańska z Trzecią Rzeszą. Organy prasowe Hitlera zaczęły innym przemawiać językiem pod adresem swych przyjaciół polskich. Radziły im powściągliwość w zarządzeniach przeciw Gdańskowi, bo Polska nie powinna zapominać, że jest odosobniona, a w dzisiejszej jej sytuacji Trzecia Rzesza jest gwarantką jej bezpieczeństwa i ona też jedyna może zapewnić jej wpływy na Bałtyku. Sielanka pułkownikowsko-hitlerowska przyniosła nam przykre upokorzenie i niebezpieczeństwo dla naszych najżywniejszych interesów.

Wprawdzie zatarg narazie się skończył i został zawarty układ pomiędzy Gdańskiem a Polską, podpisany 8 bm. i ogłoszony w depeszach w dniu wczorajszym, wprawdzie Gdańsk ustąpił — ale to jest tak dziś. Co będzie jutro? Czy jakiś jutrzejszy spór, a wiemy, że do takich sporów hitlerowskich Gdańsk jest niezwykle pohorny, nie będzie jeszcze przykrzejszy i sprawa da się załatwić w ten sam sposób, jak dzisiaj? Gdańsk dziś ustąpił, gdyż widocznie czuł, że jego berlińskie plecy są jeszcze za słabe...

Brzemie odpowiedzialności według nowej konstytucji w Polsce złożone zostało na ściśle określone barki. Ale to nie zwalnia społeczeństwa od odpowiedzialności za losy narodu i państwa! Jeżeli głos społeczeństwa nie może się odezwać w parlamencie i tam osiągnąć uzgodnienia naszej polityki państwowej z opinją narodową, to społeczeństwo na-

Tragiczna śmierć włoskiego ministra

Skutki katastrofy lotniczej pod Kairem

Kair, 9. 8. PAT.
Samolot włoski w którym znajdował się, udalający się do Erytrei minister robót publicznych, Luigi Razza, spadł w pobliżu Kairu.
Minister Razza, 3 osoby, towarzyszą-

ce mu i załoga, złożona z 4 osób, ponieśli śmierć. Przyczyny katastrofy nieznane.
Luigi Razza urodził się w 1882 roku. W 1919 r. należał do założycieli partii faszystowskiej. Jako bliski przyjaciel Mussoliniego, poświęcił się głównie organiza-

cji faszystowskiego ruchu zawodowego. Przez czas dłuższy był podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów, ostatnio zaś ministrem robót publicznych Londyn, 9. 8. PAT.

„Daily Telegraph” donosi z Kairu, iż katastrofa samolotu włoskiego, wydaje się bardzo tajemniczą, zważywszy w szczególności, iż w chwili startu z Kairu, samolot był w zupełnym porządku, a warunki atmosferyczne były bardzo pomyślne.

Przebieg katastrofy

Rzym, 9. 8. (PAT.)

Samolot ministra robót publicznych Razza, który uległ katastrofie pod Kairem, był prowadzony przez lotnika majora Boefani, oraz podporucznika Laragu. Do załogi aeroplanu należał również mechanik sierżant Pirola i radiotelegrafista Viotti. Samolot odbył już szereg lotów, których łączna długość wynosi 202.000 km. M. in. podróż z Rzymu do Asmary (Stolica Erytrei).

Pierwszy etap obecnej podróży, która zakończyła się tak tragicznie, minął zupełnie normalnie. Samolot wylądował w Kairze po południu 6 bm., następnego dnia rano o godz. 5 min. 20 według czasu lokalnego w warunkach atmosferycznych doskonałych wystartowano po przenocowaniu na lotnisku Al Maza. O godz. 5 min. 31 radiotelegrafista pozostawał w kontakcie z Monte Celio i z Asmarą, nadając następującą depeszę: „Wyruszyliśmy z Kairu o godz. 5 min. 20 w kierunku Massaua. Na pokładzie samolotu wszystko w porządku.

Depesza ta wskazuje, iż podróż odbywała się normalnie. Potem nastąpiła przerwa. Było brak wszelkich wiadomości. Na prośbę władz włoskich zarządzono poszukiwania, w których wzięły udział samoloty egipskie cywilne i wojskowe. Wreszcie samolot odnaleziono w odległości 15 mil od Kairu. Załoga i wszyscy pasażerowie byli bez życia.

Agencja Stefani donosi, iż do Kairu wystartował szef lotnictwa cywilnego, generał Pellegrini w celu przeprowadzenia dochodzenia.

Reportaż z okrętu

Warszawa, 9. 8. Tel. wł.

Pierwsza podróż okrętu „Marsz. Piłsudski” transmitowana będzie przez specjalnych wysłanników radia, którzy w czasie jazdy na morzu, oraz o przybyciu okrętu do portów europejskich, nadadzą przy pomocy zagranicznych radiostacji swe wrażenia.

Spadek po Al. Lednickim

Warszawa, 9. 8. Tel. wł.

Zmarły nagle i zagadkową śmiercią Aleksander Lednicki uchodził za człowieka bardzo zamożnego, mimo to spadkobiercy po nim nie zgłosili dotąd władzom sądowym oświadczenia o przyjęcie schedy, prawdopodobnie w obawie, że pasywa przewyższają aktywa. Postępowanie spadkowe zamknięte będzie w początkach października i w razie zerznięcia się schedy przez spadkobierców, osoby, roszczone sobie pretensje z tytułu długów zmarłego wystąpią o uznanie spadku za wakujący i o wyznaczenie kuratora.

Jamboree w Holandji

Sztokholm, 9. 8. PAT.

Na ostatnim posiedzeniu międzynarodowego kongresu skautów postanowiono przyjąć zaproszenie na wszechświatowe Jamboree i kongres w 1937 r. do Holandji. Wśród członków komitetu międzynarodowego, obranych ponownie, znajduje się delegat polski dr. Strumiłło.

Niewidomi szachści

Leningrad, 9. 8. PAT.

W Leningradzie odbył się interesujący turniej szachowy, w którym brał udział wyłącznie niewidomi. Turniej miał charakter meczu pomiędzy niewidomymi Leningradu a Moskwy. Każde z tych miast wystąpiło na turnieju po 9-ciu niewidomym szachistach. Uczestnicy turnieju grali na specjalnych szachownicach, których pola były sporządzone z drzewa i ze skóry, co pozwalało grającym orientować się na szachownicy przy pomocy dotyku. Celem rozróżnienia figur własnych i przeciwnika, były one sporządzone z odrębnego materiału i różniły się formą. Turniej zakończył się zwycięstwem niewidomego szachisty Moczanowa, który z 9-ciu partij wygrał 8.

Wylosowane bony

Warszawa, 9. 8. PAT.

W dniu 8 sierpnia 1935 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 7627, 13927, 14964, 16663, 25864, 34272, 37557 we wszystkich dziesięciu seriach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89, poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za bon 25-złotowy.

W PRZEDEDNIU WYBUCHU WOJNY

Addis Abeba ośrodkiem zainteresowania

Paryż, 9. 8. Tel. wł.

Z Addis Abeby donoszą o stałe zwiększającym się napływie dziennikarzy i korespondentów agencji i pism zagranicznych. Możliwość rychłego podjęcia działań wojennych uczyniła ze zwykłej spokojnej i daleko od świata odległej stolicy Abisynji — ośrodek międzynarodowego zainteresowania. Dotychczas przybyło do Addis Abeby 35 dziennikarzy, obsługujących około 60 pism światowych i wielkich agencji telegraficznych, oczekują-

cych wydarzeń, jakie mają nadejść i zdaniem większości z nich — nieuniknienie nadejdą.

Już dziś dale się zauważyć ich wielką ruchliwość. Każdy z wyśanników stara się zadowolić swoich zwierzchników, co objawia się w niezwykle wzmózonej czynności centralnej radiostacji pocztowej w Addis Abebie. W lipcu stacja ta wysłała w świat 110 tysięcy słów, podczas gdy normalnie ilość nadanych słów w innych miesiącach wynosiła przeciętnie 3 tysiące.

Do Japonji

Londyn, 9. 8. Tel. wł.

Z Addis Abeby donoszą, że rząd abisyński wysłał do Japonji w specjalnej misji wybitną osobistość abisyńską, Daba Berru, celem podjęcia pertraktacji w sprawie kupna w Ja-

ponji znaczniejszej ilości karabinów i amunicji. Chodził przy tem o uzyskanie długoterminowego kredytu, przynajmniej w wysokości 50 procent wartości towaru.

Wiosł o Abisynczykach

Rzym, 9. 8. PAT.

Virginio Gayda, omawiając w „Giornale d'Italia” wojenne przygotowania Abisynji na pograniczu Erytrei, donosi o budowie fortyfikacji i okopów na linii Sanale — Adigra, oraz w okolicach Macalle. Tym robotom fortyfikacyjnym towarzyszy budowa dróg, jak np. drogi samochodowej z Cobbo przez Macalle do Adua, z rozgałęzieniem na Adigrę. W Debra Tigor i Dessier gromadzone są wojska i materiały wojenne. W miejscowości Tucul Dindia, położonej o 25 km. od Gondaru podjęto prace nad budową składów. Wszystkie te przygotowania prowadzone są pod kierownictwem oficerów belgijskich i szwedzkich. Wojska napływają małemi oddziałami. Dla ułatwienia marszu wojsk, zbudowano na rzecze Tacazze trzy mosty, oraz kilka innych na mniejszych rzekach. Oddziały zbrojne z prowincji południowych i centralnych gromadzą się głównie w okolicach Addis Abeby, skąd

po uformowaniu i zaopatrzeniu odchodzą na poszczególne odcinki. 22 lipca przybył do Gondaru transport 22 pontonów.

Wśród dowódców poszczególnych panuje podobno niezgoda. Ras Cassa dąży jakoby do zdobycia naczelnego dowództwa nad całą armią północną. Równocześnie Ras Aialau pragnie być rzekomo mianowany wodzem niezależnym. W Addis Abebie przedsięwzięto środki celem reorganizacji policji w odrębny korpus, który będzie liczył 3.000 uzbrojonych funkcjonariuszy. Równocześnie czynione są przygotowania na froncie somalijskim. Mobilizacja w okolicach Ferrary i Ogobenu dobiega końca, przyczem głównym ośrodkiem mobilizacyjnym jest Giggga, dokąd przybywają transporty zagraniczne, idące przez port Berbera w Somali Brtyjskiej. Siły, zgromadzone między Gorahei i Gabredarre wynoszą 25.000 ludzi. Łącznie Abisynja zmobilizowała już armię, liczącą 110 tysięcy ludzi, z czego 85 tysięcy na odcinku Erytrei i około 30 tysięcy na froncie Somali.

Wysyłki pojednawcze

Paryż, 9. 8. (PAT)

„Daily Mail” w wydaniu paryskim donosi, iż rząd Stanów Zjednoczonych miał rzekomo polecić byłemu ambasadorowi Stanów Zjednoczo-

nych w Berlinie podczas wojny, Gerardowi, uzyskać spotkanie z Mussolinim i wystąpić w roli pojednawczej w sporze włosko-abisyńskim. Gerard rzekomo wyjechał już do Rzymu.

Włoska rada wojenna

Rzym, 9. 8. (PAT)

Rozeszła się tu pogłoska, iż w najbliższych dniach król zamierza zwołać radę koronną. Mó-

wi się o dacie 13 sierpnia. Rada koronna nie była zwoływana od szeregu lat.

Konferencja trzech mocarstw

Paryż, 9. 8. Tel. wł.

Jak z kół miarodajnych donoszą, konferencja trzech mocarstw (Anglia, Francja, Włochy), jaka w myśl uchwały Rady Ligi Narodów ma się zebrać w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego — zwołana została do Paryża na 18 bm.

Londyn, 9. 8. (PAT)

Delegacja brytyjska, która wespół z przedstawicielami Francji i Włoch odbyć ma konsul-

tację trzech mocarstw na podstawie traktatu z r. 1906 w sprawie Abisynji, odjeżdża do Paryża we wtorek. W skład jej wchodzi: minister dla spraw Ligi Narodów Eden i stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Vansittart. Formalne rozpoczęcie rokowań nastąpi w czwartek, ale poufne wyjaśnienia i spotkania pomiędzy delegacjami odbędą się już w środę.

Sowiety budują olbrzymy powietrzne

16 aparatów typu „Maksym Gorkij”

Moskwa, 9. 8. Tel. wł.

Oficjalnie komunikują, że prace przygotowawcze w sprawie budowy 16 nowych olbrzymich samolotów sowieckich typu niedawno zniszczonego „Maksyma Gorkija” zostały już ukończone. Poszczególne zakłady lotnicze otrzymały już odpowiednie zamówienia. Nowe olbrzymie powietrzne zaopatrzone będą w motory o si-

le 1650 K. M. Mają one rozwijać szybkość 275 km. na godzinę i będą zdolne wzbijać się na wysokość 6 tysięcy metrów. Promień działania każdego aparatu wynosić będzie 3 tysiące km. Wszystkie aparaty nazwane będą nazwiskami czołowych mężów partii i rządu.

Każdy aparat będzie mógł zabrać 60 do 70 osób.

Przed nowym atakiem na Pekin

Działalność separatystów północno-chińskich

Pekin, 9. 8. PAT.

W ostatnich dniach napływają tu liczne wiadomości o działalności wielkich band w strefie zdemilitaryzowanej, które

wywołują duże zaniepokojenie. Jak stwierdza prasa, nie są to żadne bandy rozbojników, lecz zupełnie regularne organizacje wojskowe o celach separatystycznych. Organizacje te występują pod nazwą „armii ratunku państwa” i walczą o autonomię dla Chin Północnych. Grupa, licząca 4 tys. żołnierzy, podzielona jest na trzy oddziały, na czele których stoją: Lin Kuei-Fang, Pai Chi-Ching-Fu i Lin Jur-Lin.

Powtórzenie ataku na Pekin z dn. 28 czerwca rb. nie jest wykluczone.

wef w ramach obecnej konstytucji ma sposoby i środki, by wpłynąć decydująco na losy naszej polityki zagranicznej i zachować państwo od upokorzeń i strat. Trzeba tylko chcieć.

Z dnia

Poseł Loewenherz przegrał

Przed paru dniami zakończył się w Brukseli Zjazd Unji Międzyparlamentarnej. Jednym z delegatów był sen. Loewenherz z B. B. W. R. Przedłożył on Zjazdowi rezolucję, zawierającą atak na parlamentarizm w państwach demokratycznych. Okazało się jednak, że wbrew temu, co w Polsce głosi sanacja, nie są modne w świecie tendencje dyktatorskie.

Jak donosi „Robotnik”, pierwszy wystąpił przeciwko p. Loewenherzowi belgijski socjalista, Pierard. Zapytał on, czy jest na Zjeździe Unji Parlamentarnej, czy też antyparlamentarnej. Rezolucję p. Loewenherza nazwał „cock-tailem”, w którym jest mieszanina polska i włoska. P. Pierard wysunął własną rezolucję, opowiadającą się za ustrojem parlamentarnym, swobodami obywatelskimi, prawem krytyki i kontroli. Po dłuższej dyskusji, w której p. Loewenherza popierali tylko Włosi, rezolucję posta Pierarda przyjęto ogromną większością. Uchwalono także dodatkową rezolucję, przedłożoną przez delegatów skandynawskich.

„Rezolucja ta głosi, że celem uchronienia systemu parlamentarnego od zaburzeń i niebezpieczeństw, grozących mu w chwili obecnej i przystosowania do warunków nowoczesnych, należy uwzględnić co następuje: 1) ściśle oddzielenie czynności prawodawczej od czynności wykonawczej i administracyjnej, należącej wyłącznie do Rządu, 2) korzystanie z głosu doradczego ciała, reprezentującego interesy zorganizowanych zawodów i grup, 3) racjonalizacja pracy parlamentarnej i dbałość o zachowanie godności w debatach parlamentarnych.

Za rezolucją tą głosowało 166 delegatów, przeciw 14, wstrzymało się 5.

Panowie Loewenherz i Makowski pozostali na zjeździe odosobnieni.

Sanacyjni parlamentarzyści nie mogą zatem twierdzić, że... wszędzie zwyciężają tendencje antydemokratyczne.

Za zbezczeszczenie chorągwi polskiej — 20 gld. grzywny

Przed Sądem Ławniczym w Gdańsku odbyła się rozprawa karna przeciwko dwóm przywódcom hitlerowskim z formacji S.A. (oddziały szturmowe). Odpowiadali oni za to, że 7 kwietnia br. to jest w dniu wyborów do Sejmiku gdańskiego, zerwali i spalili chorągiew polską, jaką powiewała z domu Polaka, p. Kleby w Piesterfeld, miejscowości w Wielkich Żuławach na terenie Gdańska, jeden z tych hitlerowców, nazwiskiem Toews, tłumaczył się tem, że podniecenie wśród znajdujących się w pobliskim lokalu wyborczym szturmowców, spowodowane widokiem polskiej chorągwi, było tak wielkie, że w celu ochrony chorągwi uważał za stosowne pojsć z drabiny pod dom p. Kleby i zdjąć chorągiew. Co się zaś później z tą chorągwią stało, tego już nie wiedział. Drugi hitlerowiec, Froese, według aktu oskarżenia wrzucił omawianą chorągiew do pieca. Froese wywoził przed sądem, że wprawdzie coś do pieca wrzucił, lecz nie patrzył dokładnie, co to było. Wracał w owym czasie do domu i zauważył, jak przed lokalem wyborczym gromada ludzi coś szarpała. Dla zapobieżenia dalszemu zbiegowisku, on, jako dowódca oddziału szturmowców (Sturmabteilung), odebrał tym ludziom nieznany mu przedmiot i wrzucił go do pieca. Prokurator domagał się dla obydwu kary pieniężnej, dla Toewsa — 70 gld., dla Froese-

CHIRURGJA MÓZGU

Światowy kongres specjalistów chorób nerwowych

(Od londyńskiego korespondenta „Polonii”).

Londyn, w sierpniu.

Pod patronatem min. zdrowia Sir Kingsley Wooda obradował nad Tamizą, zbierający się co 4 lata, II-gi międzynarodowy kongres lekarzy neurologów i psychiatrów, obelany przez znakomitych specjalistów chorób nerwowych z 36 państw, a m. in. przez delegację polską

pod przewodnictwem prof. dr. K. Orzechowskiego.

W skład delegacji polskiej, obok sekretarza dr. Wł. Sterlinga, docenta Uniw. Warszawskiego, weszli: prof. M. Minkowski, prowadzący klinikę chorób nerwowych w Zurychu i dr. E. Ferens, asystent kliniki chorób nerwowych i umysłowych w Krakowie.

Nestor neurologów

Prof. Minkowski jest uczniem głośnego specjalisty i patriarchy w świecie medycznym, prof. J. P. Pawłowa z Rosji sowieckiej, który liczy obecnie 86 lat, jest pełen energii życiowej i po zaiedwie przed dwoma miesiącami przebytem zapaleniu płuc odbył długą podróż z Moskwy do Londynu, budząc powszechne zainteresowanie swym wigorem w kołach uczestników kongresu, na którym zebrani są specjaliści i znawcy poszczególnych dziedzin neurologii z całego świata. W hallu konferencyjnym spotkały się 3 generacje lekarzy, albowiem uczeń nestora prof. Pawłowa, prof. Minkowski ma również na kongresie — swego b. ucznia, kongres neurologów zbiegł się ze 100-letnią rocznicą urodzin oca nowoczesnej neurologii Anglika Hughlingsa Jacksona, który swymi obserwacjami klinicznymi i pracami skierował neurologię na nowe tory. Specjalny wykład, poświęcony pa-

mięci Jacksona wygłosił prof. O. Foerster, głośny z badań mózgu Leninga.

Przewodniczący delegacji polskiej, prof. dr. Orzechowski zapoznał uczestników kongresu z owocami swych badań w dziedzinie epilepsji. Prof. dr. M. Minkowski mówił o anatomii patologicznej padaczki, poruszając zagadnienie zmian anatomicznych i mikroskopowych, jakie zachodzą w mózgu chorego na epilepsję. Neurologia nowoczesna rozróżnia dwa rodzaje padaczek: istotną i objawową. Pierwsza to choroba św. Walentego lub Taniec św. Wita, a charakteryzuje się tem, iż dotychczas nie znajdowano wybitnych zmian w systemie nerwowym chorego, uchwytynych gołem okiem, natomiast epilepsja objawowa jest chorobą, w której drgawki występują w przebiegu rozmaitych schorzeń mózgu. Nazwisko uczonego angielskiego Jacksona łączy się z epilepsją objawową.

800 prelekcji

Prace kongresu na które zgłoszono 800 prelekcji w 5-ciu językach oficjalnych obrad: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i hiszpańskim, obracały się głównie dokoła epilepsji, płynu mózgowo-rdzeniowego i debat nad funkcją płatów czołowych mózgu.

Duże znaczenie przywiązuje kongres do wyniku badań nad padaczką dwu uczonych amerykańskich prof. E. A. Spiegel i M. Spiegel z Filadelfii. Problem przemiany materii i padaczki poruszył dr. F. Frisch z Wiednia, a przewodniczył obradom sekcji epilepsji prof. dr. O. Marburg z Wiednia, który zamykając obrady

poświęcone padaczce, podkreślił, iż używano cały szereg cegiełek, z których wznosi się gmach wiedzy, pozwalającej leczyć skutecznie i zapobiegać powstaniu epilepsji.

Drugą połowę kongresu wypełniły referaty, poświęcone chirurgii systemu nerwowego. Sesji pierwszej (kliniczna neurologia) przewodniczył prof. K. Orzechowski. Przedstawione przez czołowych uczonych, jak przez prof. Harveya Cushinga (Stany Zjednoczone) prof. H. Claude (Francja) prof. dr. Rossy (Włochy), sir Ch. Sherringtona (W. Brytania) wyniki badań, wykazują ogrom postępu.

SUDOR w płynie usuwa **POT** i **WILGOTNOŚĆ**

Wstrzeżać się nadładowań.

pała. Dla zapobieżenia dalszemu zbiegowisku, on, jako dowódca oddziału szturmowców (Sturmabteilung), odebrał tym ludziom nieznany mu przedmiot i wrzucił go do pieca. Prokurator domagał się dla obydwu kary pieniężnej, dla Toewsa — 70 gld., dla Froese-

go 30 guldenów. Sąd pierwszego uwoinił, drugiemu zaś wymierzył karę pieniężną w wysokości 20 gld. za uszkodzenie cudzej rzeczy.

W ten sposób kwalifikowane jest przez sąd gdański zbezczeszczenie chorągwi polskiej na terenie W. M. Gdańska.

jaki w ostatnich zwłaszcza latach powojennych dokonał się w naszej wiedzy o systemie nerwowym. Z zaoceanicznych specjalistów zwracała uwagę obecność na kongresie prof. H. A. Riley'a z Nowego Jorku, prof. A. Austregesilo z Rio de Janeiro i prof. M. Balado z Buenos Aires. Chirurgia mózgowia jako nowa wiedza otwarła medycynie wrota do poznania dotąd mało zbadanych chorób. W opinii specjalistów neurologów tryumf, jaki odniosła medycyna na polu chirurgii i leczenia chorób umysłowych jest największą zdobyczą bieżącego stulecia.

Kryzys a choroby nerwowe

Szereg neurologów wyraziło w rozmowie z nami opinie, iż rozpowszechnienie się chorób nerwowych w latach ostatnich wiąże się z kryzysem ekonomicznym i ciężkimi warunkami egzystencji szeroki mas w różnych krajach. Jeden ze specjalistów przyjmuje, iż gros wypadków neurastenii i ciężkich chorób nerwowych spowodowany jest niepowodzeniem w walce dzisiejszej o egzystencję materialną. Kongres wykazał, iż nauka rozporządza zasobem środków i metod skutecznych w leczeniu słabych i chorych nerwów współczesnych ludzi, trzeba jednak stwierdzić, iż niewszędzie zdobyte medycyny stoją do dyspozycji przeciętnego człowieka. W Anglii niemal wytworzyła się arystokratyczna kasta lekarska na słynnej Harley Street w Londynie, pobierająca horrendalne sumy za najdrobniejszy zabieg operacyjny. Za to przeciętny Anglik ma możliwość leczenia się w dobrych szpitalach, wspieranych przez inicjatywę prywatną.

Uczestników kongresu neurologicznego podejmował gościnnie w siedzibie rządowej Lancaster House minister zdrowia sir Kingsley Wood, a na przyjęciu w Królewskim Kolegium Chirurgów uczestnicy zwiedzili m. in. galerię portretów olejnych sław lekarskich Anglii. W galerii zajmują czołowe miejsce plłota: E. Jennera z końca 18-go wieku, wynalazcy szczepionki ochronnej przeciw ospie i lorda Listera, chirurga angielskiego, który w połowie 19-go stulecia zapoczątkował w chirurgii erę antyseptyczną, wprowadzając kwas karbolowy jako środek dezynfekcyjny. Dziś panuje w medycynie era aseptyczna, ale od czasu lorda Listera chirurgia rozpoczęła swój wspaniały rozkwit. Na zakończenie kongresu odwiedzone kolonie epileptyków w pobliżu Londynu, gdzie pozostaje w leczeniu blisko 500 pacjentów. Albion.

WŁADYSŁAW ZABAWSKI

Rozwój polskiego ruchu narodowego na G. Śląsku

VI.

w oświeceniu niemieckim

(Dokończenie.)

Napieralski wzmocnił tu umiarkowane skrzydło frakcji polskiej i oddziaływał tem silniej, ponieważ księża-posłowie raczej się ku niemu skłaniali. Gorzej jeszcze było, gdy po ks. Skowronskim przyszedł ks. Wajda, który reprezentował tradycję miłości cesarza i króla. Umiarkowana część frakcji polskiej wypowiadała się za aktywnością w pracy parlamentarnej, chcąc nie raz współdziałać w uchwalaniu nawet takich ustaw, które gospodarczo nie były korzystne dla szerokiej warstw ludności.

Inaczej Korfanty! P. Schwidetzky nie znajduje dość słów nagany dla całej jego działalności parlamentarnej, powołując się na usprawiedliwienie swego stanowiska na to, że tak samo ministrowie i większość (niemiecka!) sejm i parlamentu oceniali występy Korfanteo. Występy i mowy jego, to szczyt demagogii, nienawiść do Niemców i niesłychana zuchwałość! Cytuje przytem twierdzenia jego, które świadczą, że Korfanty inaczej, niż Napieralski, patrzył na swe obowiązki w Berlinie.

„Każdą kwestję w parlamencie traktuję tylko z punktu widzenia, czy przynosi Polakom korzyść lub szkodę” — pisał w „Górnoślazaku” albo w „Kurjerze Śląskim”. „Nasi posłowie powinni się w Berlinie tylko wtedy pokazywać, jeśli tam chodzi o sprawy, które bezpośrednio dotyczą dobra ludu polskiego... Wewnętrzne sprawy niemieckie wiele nas nie obchodzą.”

Jednego pisarka niemiecka nie może zaprzeczyć, że Korfanty był jednym z najlepszych mówców i, że mowy jego były słuchane, choć zawsze wywoływały bur-

liwe sprzeciwy na ławach większości Izby. Dodać należy, że były słuchane także w całej Polsce i znajdowały posłuch w opinii zagranicy, która w ten sposób dowiadywała się o stosunkach, w jakich żyła ludność polska w Niemczech.

Ostatnie lata przed wojną

Wybory parlamentarne w r. 1912 odbywały się w innych warunkach, niż poprzednio. Obóz polski był wprawdzie zjednoczony, ale centrum nie było już odosobnione. W kilku okręgach stronnictwa niemieckie utworzyły front.

Przy wyborach obecnie nie kandydowali Korfanty i Napieralski, zamierzając poświęcić się pracy w kraju. Napieralskiego w parlamencie miał zastąpić redaktor Dombek, Korfanteo Sosiński, prezes Polskiego Związku Zawodowego. Wyloniła się też na okrąg Pszczyna — Rybnik hrabiowska kandydatura. Hr. Mielżyński, mając kiepskie szanse w Poznańskim, chciał się ubezpieczyć na Śląsku, gdzie właśnie świeżo nabył drukarnię Miarki w Mikotowie. Kandydaturę tę przyjęły miejscowe komitety wśród sprzeciwów, jako wprost narzuconą.

Wybory nie wypadły pomyślnie. Głosy polskie spadły ze 115.000 na niespełna 95.000. Część głosów polskich wróciła do centrowców, część zdobyli socjaliści. Zamiast 5 mandatów zdobyto 4, z tego 3 dopiero w wyborach ścisłych. W Pszczynie — Rybniku przeszedł hr. Mielżyński, w wyborach ścisłych wyszli: w Opolu ks. Brandys, w Bytomiu — Tarn. Górach Dombek i w Katowicach — Zabrze Sosiński.

ski. Mielżyński, wybrany także w Poznańskim, zrzekł się mandatu śląskiego. Otrzymał go ks. Pośpiech.

Inne mandaty zdobyli centrowcy i konserwatyści. Socjaliści zyskali głosów 40.000 (poprzednio 17.000) i Sosiński dopiero w ścisłym głosowaniu zwyciężył Biniszkiewicza.

Niekorzystny ten wynik wyborów był — jak nazwał to Rzepecki — masowym votum nieufności dla frakcji polskiej, która w parlamencie głosowała za niepopularną ustawą finansową, a w sejmie pruskim za podwyższeniem listy cywilnej. Fakty te socjaliści w agitacji przedwyborczej zręcznie wyzyskali. Korfanty sprzeciwił się owej taktyce frakcji polskiej i w głosowaniach wspomnianych nie brał udziału. Na wynik wyborów bezwzględnie niekorzystnie także wpłynęło, że brakło kandydatury Korfanteo.

Przy wyborach sejmowych, które odbyły się w następnym roku, Polacy, nie mając kompromisu z centrum, nie przeprowadzili żadnego posła. Korfanty, jak w r. 1903 i 1908, otrzymał mandat w Poznańskim.

Rok przed wojną obok Centralnego Komitetu Wyborczego utworzona została Rada Narodowa, jako najwyższa władza dla ludności polskiej w Niemczech. Górny Śląsk reprezentowali w tej instytucji: z ramienia komitetu wyborczego dr. Hanke, z frakcji sejmowej Korfanty, z frakcji parlamentarnej Dombek, nadto jeszcze adwokat dr. Seyda.

P. Ilse Schwidetzky, kończąc swój opis ruchu narodowo-polskiego na G. Śląsku, konkluduje, że jako ruch polityczny zaczął się on w końcu 19. wieku i pierwotnie nie stał na stanowisku frakcji polskiej, lecz robił drogę okrężną przez centrum. W ramach centrum udało się pismom i organizacjom polskim pozyskać zaufanie szerszych kół po polsku mówiącej ludności. Do powodzenia Korfanteo przyczyniła się so-

cialna struktura G. Śląska, a pomogła mu jego nielicząca się z żadnymi względami propaganda w prasie i w walkach wyborczych. Mimo to — zaznacza autorka — ruch polski nie ogarnął całej po polsku mówiącej ludności, a nawet częściowo zalał się, gdy spotkał się w r. 1912 ze wspólnym frontem niemieckim, łącznie z centrum. Ta kontrakcja niemiecka nie miała już czasu na uzyskanie pomyślnych i trwałych wyników, gdyż przyszła wojna, potem rewolucja, wreszcie polski (!) terror, a w końcu plebiscyt.

Pomijając tendencyjne nastawienie z punktu widzenia niemieckiego, trzeba zaznaczyć, że książka p. Schwidetzky napisana jest dobrze, opierając się na obszernej literaturze niemieckiej i polskiej, starała się przedstawić rozwój ruchu narodowego we wszystkich jego szczegółach. Streściłszy książkę możliwie obszernie, jak na to zasługuje, zaopatrzywszy recenzję w potrzebne komentarze i wyjaśnienia, nasuwające się siłą rzeczy z kąta widzenia czytelnika polskiego.

Odnosi się to przede wszystkim do osoby Korfanteo, którego znaczenie stara się autorka umniejszyć, a którego nazwisko mimo to wciąż pojawia się na szpalach jej pracy. Korfanty w historii rozbratienia G. Śląska był symbolem buntu przeciw panowaniu niemieckiemu, przedstawiał siłę i rozmach elementarnego żywiołu, był wyrazem tego, co utajone tkwiło w duszy górnośląskiej. Gdyby nie było Korfanteo, Śląsk dalej tkwiłby w marazmie, w jaki go pogrążył Napieralski. Emisarjusz z Poznańskiego niczegoby tu nie dokonał, bo mógł to uczynić tylko człowiek, który urodził się na Śląsku i był z krwi i kości tego ludu, który porywał ze sobą do walki z potęgą przedwojennych Niemiec. Bez Korfanteo lud górnośląski nie byłby przygotowany do zadań, jakie go czekały po wojnie — do plebiscytu i do walki zbrojnej o prawo złączenia się z Polską.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLECH BIRMY

Powieść egzotyczna

35)

— Wygląda pani już tak zdrowo, że moja dalsza opieka jest chyba zbędna! — zaczął Prado. — Wyjadę zapewne jutro, ale przedtem chciałbym dowiedzieć się, jakie są pani plany na najbliższą przyszłość.

Bezradne rozłożenie rąk było całą odpowiedzią rekonwalescentki.

— Zatem rozważymy to wspólnie! — ciągnął dalej.

Owe „wspólne” rozważania polegały na tem, że mówił wyłącznie on, mając obecne położenie Zosi w jak najczarniejszych kolorach... Cóż poczynie ona teraz? Czy wróci do Europy? A za co? Przecież jest bez grosza! Niema już nikogo na świecie z rodziny, nikt jej pieniędzy nie przysła, nie pożycz. Gdyby sprzedała swe walizy wraz z ich zawartością, uzyskałaby może kilkadziesiąt rupii, lecz tutaj nie sprzedają, bo i komu, a do Prome rzeczy Kwei-Ting wywieźć jej nie pozwoli, dopóki nie otrzyma zapłaty za swój sławetny wikt i podług kwalere, czyli błędne koło... Gdyby nie wybuch wojny, wystarczyłoby zwrócić się o pomoc do konsulatu, ale obecnie na całym terenie imperjum niema ani jednego konsula niemieckiego, wszyscy już wyjechali. I jeszcze jedno niebezpieczeństwo, wywołane wojną! Zosia jest obywatelką niemiecką, a teraz na kolejach legitymują wszystkich pędzonych. Już na dworcu w Prome zostanie aresztowana i będzie mogła mówić o szczęściu, jeśli ją wyślą do czołu dla internowanych, bo równie dobrze mogą ją uznać za szpiega, co pachnie szubienicą. Zatem wyjechać stąd nie dobrze, zostać również źle, błądząc pod uwagę miłosne zapędy Kwei-Tinga, który znów będzie agresywny, skoro on, Prado odjedzie...

— Bez przesady mówiąc, — streścił Freddy swoje wywody — obecne położenie pani jest bez wyjścia!

— Zapomina pan, — odparła, — że mam narzeczonego, który...

— Nic o tem nie wiedziałem! — wtrącił, udając wielkie zdziwienie, potem westchnął. — Zazdroszczę mu. Jak nazywa się ten szczęściarz?

Zosia spojrzała na tancerza z wdzięcznością, nie mógł jej dostarczyć miłszego tematu do rozmowy. Wysłuchawszy peanu pochwalnego na cześć porucznika Wilkinsa, powstał Freddy z ławki, zrobił minę wisieleża. — Ha, skoro tak, — rzekł „grobowym” głosem — to nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć wam szczęścia. Dziwno mi tylko, że pan Wilkins nie raczył zatroszczyć się o panią podczas jej choroby i...

— Bo nie wie! — przerwała mu żywo. — Nie wie ani, że mój brat umarł, ani, że ja chorowałam, ani wogóle nic.

— Powiedzmy, iż nie wiedział, ale teraz już wie oddawna! Co najmniej dwa dni temu musiał otrzymać pani list, który osobiście wysłałem z tutejszej poczty. List-express! Ja, na jego miejscu...

— Przepraszam, ale nie mogę pozwolić, by na mego Roberta...

— To ja przepraszam w takim razie.

Rozmowa urwała się, zawrócili w stronę domu. Szli w milczeniu, Freddy nadąsany, Zosia zadumana, myślami krążąc po Kalkucie, gdzie przeżyła krótkie chwile swojego szczęścia.

Na dziedzińcu farmy zabiegł im drogę umorusany chłopak. Niósł telegram.

— Napewno do mnie! — rzekł Prado, cbejrzał depezę i wręczył ją Zosi. — Nie, to dla pani. — Obserwował dziewczynę uważnie. — Czy jej to nie zmiażdży? — zaniepokoił się ponieważ.

— Z Kalkuty! — krzyknęła, — Od

Roberta, od mego najdroższego chłopca.

Izy szczęścia, a „miła odpowiedź” brzmiała dosłownie tak:

„ZOFJA HALSKA

FARMA YUNG-TAN
DOLNA BIRMA.

KAŻDY NASTĘPNY LIST PANNY DO MEGO MEŻA ROBERTA
UZNAM ZA PRÓBĘ SZANTAŻU I
ODDAM SPRAWĘ SĄDOWI
MARY WILKINS.”

ROZDZIAŁ XI. TRZEJ OCHOTNICY.

Od czasu upałów wiosennych Kalkuta nie miała równie skwarne dni. W zadrzewionych dzielnicach europejskich, w Ballygunge, Alipur, Kidderpur, Garden Reach i wzdłuż brzegów Hugli’ego szaleństwo słońca nie dręczyło ludzi w tym stopniu, co tutaj, na przedmieściu, zdale od wezbranej rzeki, w labiryncie wąskich uliczek. Lecz największe gorąco panowało w małych, ulepionych z gliny domkach krajowców. Prakasza Hangwani, chociaż miał na sobie tylko płócienną spódnie i koszulę, choć leżał beczynnym pod ścianą, raz po raz ocierał pot z czoła i z podziwem spoglądał na dokazujące dzieci. Właśnie jeden z malców usiadł okrzakiem na plecach łazaczki na czworakach siostrzyczki, która nader hałaśliwie zaprotestowała przeciwko narzucaniu jej roli wierzchowca.

— Czeszup raho! (Zamilcz!) — zabrzmiał kobiecy głos.

Dzieci uciszyły się, ale nie na długo. Dla odmiany drugi brzdąc złapał najmłodszą siostrę za nogi i zaczął ją wlec po ziemi. Znowu wrzask.

— Puść ją, rozniewasz matkę! — rzekł Prakasza niemal błagalnie.

Z pewnych względów wołał, że Amba przebywa nie tu w izbie, lecz w „zenanie”, czyli w ciasnej, ciemnej komórce, będącej w domu Hinduśa. tem, czem jest harem u Araba, ale w znacznie gorszym wydaniu.

— Puść ją, koteczku!

— Ten umie gadać z dzieckiem! Koteczku, ha, ha, ha...

Za drewnianą ścianką śmiech urwał się nagle.

— Czemu hałasujecie, paskudne szczeniaki?! — głos spadł o oktawę, dźwięczał energią. — Precz z domu!

Dzieci powitały tę karę z radością, rzuciły się ku drzwiom na wyścigi. Prawdę mówiąc, czyniły tu wrzawę tylko dlatego, by im matka pozwoliła bawić się na ulicy i doczekały się dzisiaj tej miłej dyspensy.

Nastała chwila ciszy, przerywanej niekiedy szmerami, dobiegającymi z „zenany”, szeleściło tam coś, jak jedwab, a potem chrzęściło, dźwięczało.

— Co ona robi? — zastanawiał się Prakasza, dziwnie dziś nieusposobiony do lektury „Dhammapady”.

Dowiedział się wnet. Pełne szpar drzwiczki, zbite z nieheblowanych deszczulek skrzyknęły smętnie, do izby wkroczyła ładna, pulchna Hinduśka, ubrana w odświętny strój... Acha, przebierała się, zrozumiał i coprędzej pochylił się nad książką.

Kobieta zaczęła iść w stronę głównych drzwi, podzwaniając świecidełkami, któremi była obwieszona od czoła aż po palce stóp. Pchnęła ciężką zasuwę.

— Zamknęłam! — oznajmiła głośno. — Teraz już nie przyjdą ci przeszkadzać, bądź spokojny.

— Myślałem, że dokądś wychodzisz? — westchnął zawiedziony, a ujrawszy błysk gniewu w jej dużych, ciemnych oczach, wyjaśnił. — Myślałem tak, widząc na tobie ten strój... o, jakże piękny!

Przezornie dorzucony komplement udobruchał ją odrazu.

— Może wystroiłam się tak dla siebie? Albo dla... ciebie?!

Udał, iż tego nie słyszy, nie odparł nic. Ona zaś, po chwili wahania, podeszła do miejsca, gdzie leżał na rozścielonych matach i usiadła tuż obok.

— Ufffi, jak gorąco! — rzekł, by usprawiedliwić swój odwrót ku ścianie, poczem ją zagadywał. — Czy nie sądzisz, że zanosi się na burzę?

— We mnie burza szaleje już od dawna!

— Nie rozumiem cię, Ambo.

— Wierzę, iż nie rozumiesz. Jesteś z wysokiej kasty, przy tem wychowywałeś się w Anglii, więc o naszej niedoli nie wiesz nic.

Nie zaprzeczył, choć wiedział już o tem niemało. Pragnął, by wygadała się za wszystkie czasy, by sobie ulżyła, sądził, iż przez to odbiegnie ją pokusa zarzucania na niego sieci.

— Zatem mów, Ambo, rad posłucham. Czy miałaś ciężkie życie?

— A która z nas ma lekkie?! — zachnęła się.

Zaczęła opowiadać... Niewesoły jest los kobiety hinduskiej, zwłaszcza jeśli należy do jednej z najniższych kast. Nieco swobody ma tylko jako mała dziewczynka, wtedy może biegać wszędzie, byle wpięrow nabięrała na ulicach i wysuszyła tyle nawozu, ile potrzeba w domu na opał. Później pomaga w pracy matce, szyć, pierze, gotuje, nosi wodę, mjele na żarnach. Białe dziewczęta z biedniejszych rodzin robią cokolwiek to samo, ale one mają wzamian wolność i rozrywkę. A młoda Hinduska nawet poplotkować z przyjaciółkami nie może, bo jeśli już niekiedy ojciec raczy jej pozwolić wyjść z domu, to wtedy napewno niema brata, który woli zbijać baki z kolegami, niż towarzyszyć w drodze siostrze, jako nieodzowna eskorta.

— Lecz ta niewola kończy się z chwilą zaimążpójścia.

— Pozornie, drogi Prakaszu! — odparła. — Pozornie...

Trzynastoletni, czy choćby ośmastoletni małżonek jeszcze nie potrafi być idealnym tyranem dla żony, lecz meżatce przybywa obowiązków, przez co wolnego czasu ubywa i podawemu dom jest więzieniem. A zdarza się często, że młody żonkoś pozostaje w domu rodziców; wtedy wraz z swoją małżonką nadal podlega władzy ojca, wytrawnego despoty.

— Ale ten „jak mówią Anglicy „joint family system” tutaj nie ma zastosowania! — wtrącił Prakasza. — Twoi teściowie nie żyją.

— Codzień za fo dziękuję Sziwie i innym bogom.

— Ambo, co ty mówisz?

— Mówię: niech mój teść osiągnie wnet najwyższą błogość, nirwanę, tylko niechaj mi nie zmartwychwstaje, bo bym go musiała struć!

Podobne uczucia żywiła wobec własnych rodziców. Nie mogła im darować tego, iż przepędzili młodego rybaka, który ujrzał ją raz, gdy poszła z bratem do portu i potem snuł się za nią, jak cień. To, że ów rybolówca pokochał ją szczerze i z wzajemnością, nie znaczyło nic; należał do innej kasty, to przesądziło sprawę, poczem trzynastoletnia Amba musiała wyjść zamaż za człowieka, którego pierwszy raz w życiu ujrzała dopiero przy ślubie!

— To zwykły los naszych kobiet, Ambo. Ty byłaś jeszcze o tyle szczęśliwa, że rodzice przeznaczili ci nie starca, ale twojego rówieśnika.

— Tak, przyznała, — maż jest ode mnie starszy tylko o rok. To jego jedyna zaleta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program Radiowy.

SOBOTA, 10 SIERPNIA 1933 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Kwartet salonowy. 14.30 Nowości z płyt. 15.30 Wesoła audycja dla dzieci. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Pieśń. 16.30 Koncert kameralny. 17.00 Koncert „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18.00 Poradnik sportowy. 18.15 „Cala Polska śpiewa”. 18.30 Skrzynka Ciesi Hei dla dzieci. 18.45 Płyty. 19.30 „Nasze pieśni”. 20.50 „Ślaskie pierony i gorole” — feljton inż. Służewskiego. 20.10 Wieczór Karola Namysłowskiego. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Święto gór” — koncert orkiestry symfonicznej P. R. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 „Wielkopolska w przekroju”. 22.30 Płyty. 23.05 Płyty.

Warszawa (1339,5 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Płyty. 13.05 Koncert z Krakowa. 14.30 Nowości z płyt. 15.30 „Wesoła audycja dla dzieci” (ze Lwowa). 16.15 Koncert wokalny z Poznania. 16.30 Krótki koncert kameralny. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18.15 „Cala Polska śpiewa”, koncert z Zakopanego przez Kraków. 18.45 Muzyka (płyty). 19.30 „Nasze pieśni”. 20.10 Wieczór Karola Namysłowskiego wykonana orkiestra P. R. 21.00 Audycja dla Polaków z Zagranicy. 21.30 „Święto Gór”, koncert. 22.30 Muzyka (płyty).

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.15 Koncert Liszta (płyty). 13.05 Koncert kwartetu salonowego. 14.30 Najnowsze nagrania na płytach. 16.00 Transm. z Warszawy i Poznania. 16.30 Transm. z Warszawy. 18.45 „Cala Polska śpiewa”, koncert mieszanego chóru ludowego z Nowego Targu. 18.45 Wielec skrzypkowe (płyty). 19.30 Transm. z Warszawy. 20.00 Recytacje. 20.10 Transm. z Warszawy. 21.00 Transm. z Warszawy. 21.30 Koncert z Warszawy. 22.30 i 23.05 Godzina humoru i rytmu.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna. z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 13.30 Muzyka z płyt. 14.30 Transm. z Warszawy. 16.25 Transm. z Warszawy i Lwowa. 16.15 Pieśń. 16.30—18.30 Transm. z Warszawy i Zakopanego. 18.45 Płyty. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.00 Pogadanka dla dzieci. 20.10 Transm. z Warszawy i Zakopanego. 21.30 Transm. z Warszawy. 22.10 „Wielkopolska w przekroju”. 22.30 Aston i Pogg na płytach. 23.05 Muzyka do tańca (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,5 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 20.10.
Mediolan (22,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.40.
Praga (470,2 m) godz. 11.00, 15.00, 18.20, 20.45.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 15.35, 19.30, 22.15.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.35, 20.10.

NIEDZIELA, 11 SIERPNIA 1933 R.

Katowice. 8.30 Audycja poranna. 9.20 Transm. „Święta Gór” z Zakopanego. 11.05 Mała Orkiestra P. R. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „W europejskiej dzielnicy Kalkuty”. 12.20 Poranek muzyczny. 14.00 Płyty. 15.00 „Racjonalne przygotowanie i stosowanie obornika”. 15.10 Płyty. 15.35 Płyty. 16.00 Koncert solistów. 17.00 Koncert „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18.00 Transm. z Obozu nad Naroczą. 18.15 Trochę humoru. 18.30 Cala Polska śpiewa. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Bery i boiki ślaskie. 19.50 W audycji policyjnej w Chicago. 20.00 Transm. „Święta Gór” z Zakopanego. 21.00 R. Schumann: Phantasie i op. 88. 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Nasza Marynarka gra... 23.05 Płyty.

RADJO-LEKARZ W RZYMIE.

(—) Rząd włoski polecił państwowemu towarzystwu radiofonicznemu „Eiar” zorganizować obsługę lekarską przez radio. Udzielanie porad i wskazań lekarzów przez radio odbywa się we dnie i w nocy na każde żądanie. Radiostacja rzymska znajduje się w kontakcie z najwybitniejszymi lekarzami, którzy zgodnie z umową obowiązani są dawać szczegółowe informacje i udzielać porad w wypadkach nagłych. Centrala rzymska obsługuje całe Włochy. Pierwszą inicjatywą do wprowadzenia tej innowacji wyszła z Belgii, gdzie już w 1927 r. zorganizowana została pomoc lekarska przez radio dla pasażerów na morzu. Od tego czasu przyłączyło się do tej organizacji 26 państw.

O GODZINĘ DŁUŻEJ.

(—) Radio w swej pracy programowej musi kierować się ściśle opracowanym planem, który jest pewnego rodzaju ramowym rozkładem pracy w poszczególnych sezonach. Jesteśmy w pełni upalnego lata, a radio już posiada opracowany w najdrobniejszych szczegółach i zaakceptowany program ramowy na sezon jesienno-zimowy 1935-36 r. Sezon ten rozpocznie się z dniem 1 września r. b. a skończy w dniu 1 marca 1936 r.

W myśl nowego programu ramowego, wszystkie rozgłoszenia polskie pracują w niedziele i święta bez przerwy w ciągu 14 i pół godziny na dobę. W dnie powszednie Warszawa czynna jest 11 godzin 25 minut za wyjątkiem sobót, kiedy praca tej rozgłoszenia przedłużona została o godzinę i 15 minut, a więc do 12 godzin i 40 minut.

Rozgłoszenia regionalne w dnie powszednie pracują w porze obiadowej o godzinę dłużej niż rozgłoszenia stołeczna. Zmiana ta wprowadzona została celowo, aby rozszerzyć pracę stacji regionalnych, co pozwoli na wydawniejsze niż dotychczas korzystanie z usług radia przez alientów w rozgłoszeniach prowincjonalnych, podczas przerwy obiadowej. Będzie to miało również duże znaczenie propagandowe, zwłaszcza w tych ośrodkach regionalnych, w których czas przerwy obiadowej jest zupełnie inny niż w stolicy i jej okolicy.

Pamiętaj o bezrobotnych

Wycieczki autokarowe do Jugosławii

Koleją do Wiednia i spowrotem, a z Wiednia autobusami autokarami przez Semmering — Graz — Abazję do Crikvenicy, następnie po pobycie wyciecznikowym przez Zagrzeb — Budapeszt do Wiednia w cenie od 335 zł. łącznie z paszportem, przejazdami itd., organizuje wyłącznie: **Krak. Biuro Podróży „ESCOPOL”**. Najbliższe odjazdy 22 sierpnia i 3 września br. Zgłoszenia i informacje: K. B. P. „Escopol”, Kraków, ul. Szczęśliwa 7, tel. 159-99, Lwów, ul. Szajnochy 3, tel. 209-74, „Icar”, Warszawa, ul. Marszałkowska 118, tel. 216-94.

POD WŁOS

Drugie zawody szermiercze w Katowicach

Od Redakcji: Jak przypuszczaliśmy, Niejaki X w swej wspomnianymyślności zgodził się na dodatkowe spotkanie szermiercze z „Paragwajem Zachodnim”. Sprawozdanie z tego meczu zamieszczamy poniżej:

„Już na długo przed rozpoczęciem zawodów, sala wypełniła się publicznością po brzegi. Wśród obecnych zauważyliśmy szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, kilku kandydatów na posłów, oraz dużą ilość amatorów silnych wrażeń. W osobnej łozy siedział, przybyły specjalnie na te zawody z zagranicy, przymiotnik „Spontaniczny”, jak wiadomo, wielki przyjaciel Niejakiego X.

Porządku pilnowały: policja, straż ogólna, prokuratura, sędzia śledczy, oraz antypatyczny p. Cenzor z dużymi nożycami przy boku.

Powszechną uwagę zwracał olbrzymi napis: „Nie płuć!”

Pierwszy wszedł na salę „Paragwaj Zachodni”, rozsyłając na wszystkie strony uśmiechy i ukłony, na które jednak nikt nie odpowiadał, z wyjątkiem kandydatów na posłów. „Paragwaj Zachodni” był tem wyraźnie zdetonowany.

Po chwili ukazał się zebrany Niejaki X. Publiczność przyjęła znakomitego szermierza życzliwymi okrzykami rozmaitej treści, oraz nęcącymi kwieciami polnego. Przymiotnik „Spontaniczny” rzucił ze swej łozy wspianą wieniec laurowy wielkości normalnego wienca pieśni polskiej.

Przeciwnicy byli uzbrojeni rozmaicie. „Paragwaj Zachodni” posiadał maczugę z coko kamienia łupanego na własnej głowie, oraz tarczę zrobioną z subwencji, z pięknym wystylizowanym napisem: „My, 24-ta Brygada — dać nam coś wypad...” Niejaki X natomiast był uzbrojony normalnie, t. zn. w maszynę do pisania i wieczne pióro.

„Paragwaj Zachodni” obrał w walce taktykę homerycką. Mianowicie zaczął przeciwnika obrażać złośliwymi docinkami i dowcipnymi uwagami tej treści:

„Niejaki X znowu się iksuje przez niejako iksowe iksy. Jakkolwiek iksowanie sprawia już samoiksonanemu pewne trudności, a jednak na zaniechanie iksomanji nie stać iksona. Wobec tego prestiżdy iksowe, patynowe i allantikowe są już przykroodorowe i groźnie chorobowe.”

To rzekłszy, — splunął.

Ponieważ jednak plucie było surowo zabronione przez regulamin zawodów, „Paragwaj Zachodni” został usunięty z sali.

Usunięcia dokonała publiczność samorzutnie, przy zupełnie biernym zachowaniu się policji. Przymiotnik „Spontaniczny” bił przez cały czas brawo, poczem wyjechał spowrotem zagranicę.

Komisja sędziowska przyznała zwycięstwo Niejakemu X — walkowerem, uchwalając równocześnie sprawienie „Paragwajowi Zachodniemu” podręcznej spluwaczki.

Składki na ten humanitarny cel przyjmuje Administracja naszego pisma.”

Niejaki X.

Zycie gospodarcze

KRYZYS ROLNICTWA W DANII

Jak z nim waczy rząd i społeczeństwo?

(Korespondencja własna).

Kopenhaga, w sierpniu 1935 r.

Podróż wakacyjna zaprowadziła mnie do Danii, gdzie chciałem się przyjrzeć na miejscu polityce rolniczej w tym kraju. Dania słynie z swego postępowego rolnictwa, które w tym kraju jest podstawą życia gospodarczego. Od lat wielu rolnicy z całej Europy zjeżdżają się do tego małego kraju północnego, aby tu na miejscu studiować postęp rolniczy i politykę agrarną. Trafiliem akurat na wypadki niezmiernie ciekawe. I Dania przeżywa głęboki kryzys, a przeżywa go także rolnictwo duńskie. Dotknęci kłeską rolnicy duńscy właśnie podczas mojego po-

bytu w Kopenhadze urządzili z całego kraju marsz na Kopenhagę, a brali w nim udział nie tylko właściciele, ale także liczni robotnicy rolni. W olbrzymim pochodzie udali się przed zamek królewski, aby samemu królowi przedłożyć swoje bóle i swoje żądania. Około 50.000 demonstrantów zgromadziło się na placu zamkowym. Władze duńskie nie uważały tej demonstracji za żadne zakłócenie porządku, policja swą czynność ograniczyła do troski o porządek. Na balkonie pałacu pojawił się król, otoczony swoją rodziną i przyjmował hołdy włościastwa. Potem udała się do pałacu królewskiego deputacja,

która królowi przedłożyła żądania chłopów. Król przyjął ją w obecności prez. rady ministrów, socjalisty Stauninga, wysłuchał żądań chłopskich życzliwie, i zgodnie z przepisami konstytucji żądania chłopskie przekazał rządowi. Demonstranci potem spokojnie się rozeszli.

Rolnictwo duńskie osiągnęło bodaj najwyższy w Europie stopień postępu i racjonalizacji. Hodowlę bydła, nierogacizny, drobiu udoskonalono znakomicie. Również duńska produkcja rolna odznacza się wysoką jakością i stanowi główny przedmiot eksportu duńskiego. Głównymi rynkami zbytu duńskich produktów rolniczych są Niemcy, a przede wszystkim Anglia. Gdy jednak w tych państwach w celach ochrony interesów własnego rolnictwa wprowadzono wysokie cła na dowóz produktów rolnych z zagranicy, zarządzenia te uderzyły przede wszystkim w interesy rolnictwa duńskiego. Dania wywoziła rocznie za około 1.400 milionów koron duńskich produktów rolnych. Dzisiaj ten wywóz duński przedstawia już tylko wartość około 800 milionów. Spadek eksportu odbił się nie tylko na rolnikach, ale na całym życiu gospodarczym i finansowym małego państwa. Powstał w ten sposób ciężki kryzys.

Rząd duński, demokratyczny, oparty na zasadach parlamentarnych energicznie walczy z kryzysem rolnictwa, a walczy nie bez powodzenia. Rolnictwo w Danii w latach 1931 i 1932 r. było wybitnie deficytowe. Polityka rządu i parlamentu przede wszystkim otoczyła należytą opieką drobnego i małego rolnika, największej cierpiącej. Według urzędowej statystyki dzisiaj przeciętny dochód rolnika podniósł się przeciętnie o 13 proc. w stosunku do lat 1931-32. Rentowność rolnictwa wynosi znowu około 3 i pół procent.

Przed dwoma tygodniami zebrał się sejm duński na nadzwyczajne posiedzenie i w interesie rolnictwa uchwalił ważne ustawy, których celem jest ustalenie cen na zboże. Na podstawie tej ustawy ustalono ceny pszenicy i jęczmienia na 13 koron, owsa i kukurydzy na 12, a żyta na 11 koron za 1 q.

Stalność cen zapewniono przez wprowadzenie ruchomej skali opłat od dowozu, z których tworzy się specjalny fundusz zbożowy, przeznaczony na udzielanie zapomóg drobnym rolnikom, mającym gospodarstwo wartości poniżej 12.000 koron duńskich. Oblicza się, że opłaty dowozowe dadzą z czasem fundusz w wysokości 20 milionów koron. Ustawa zbożowa ma przynieść przede wszystkim ulgi drobnym gospodarstwom zbożowym i udzielać zapomóg pieniężnych na zakup paszy rolnikom, których gospodarstwa nie są w stanie wyżywić rodziny. Oprócz tego sejm uchwalił przedłużenie ustawy o hodowli nierogacizny, która równomiernie rozdziela kontyngent hodowlany na poszczególne spółki rolnicze według wielkości gospodarstw. W końcu sierpnia jednak sejm ma się zejść ponownie, aby rozpocząć pracę nad dalszymi ustawami, mającymi na celu niesienie pomocy produkcji rolnej i jej zbytu.

Widzimy, że wszędzie zagranicą rządów szczególną opieką otaczają rolnictwo: a szczególnie rolnictwo włościastkie. Tak dzieje się w Niemczech, we Włoszech, w Anglii, w Czechosłowacji, wszędzie szuka się nowych dróg i nowych środków w polityce rolniczej, jeno w Polsce wszystko idzie starym torem, i rolnik stałe się coraz większym niedzarczem a z nim razem całe społeczeństwo. Jeżeli się zaś coś w Polsce czyni dla rolnictwa, to z tej pomocy korzystają tylko obszarnicy, ale za to też są oni najmniejszymi podpartami systemu sanacyjnego.

Przyjaciel.

Wzrost konsumpcji węgla w Austrii

Spżycie węgla w Austrii w drugim kwartale r. b. wyniosło 1.234.909 ton, wobec 1.146.899 t. w odpowiednim okresie poprzedniego roku, z czego na konsumpcję węgla krajowego przypada 630.927 t. wobec 581.619 ton.

Długi państwowe Rzeszy

Według ostatnich obliczeń, niemieckie długi państwowe wynoszą przeszło 19 miliardów marek, czyli są ca. 8 razy większe, niż całkowite zadłużenie państwowe Polski.

Z powyższej sumy, którą źródła niemieckie szacują w przybliżeniu, przypada na zadłużenie krótkoterminowe około 1/4 całego długu.

Przerwy w ubezpieczeniu społecznym

Wobec niedostatecznego uświadomienia ogółu ubezpieczonych pracowników umysłowych o warunkach, jakie powstają wskutek krótszej lub dłuższej przerwy w ubezpieczeniu, podajemy poniżej wyjaśnienie tej sprawy.

W czasie przerwy w ubezpieczeniu, trwającej nie dłużej niż 18 miesięcy, uprawnienia emerytalne pracowników umysłowych, zachowują swoją moc. Jeżeli przerwa ta trwa dłużej, niż 18 miesięcy uprawnienia emerytalne ustają, o ile nie zachodzą okoliczności następujące:

- 1) pozostawanie bez pracy, jeżeli pracownik składał co pół roku zaświadczenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, stwierdzające niemożność znalezienia odpowiedniego zajęcia;
- 2) choroba, uniemożliwiająca pracę zarobkową, o ile pracownik w czasie choroby nie ma prawa do wynagrodzenia od pracodawcy;
- 3) pobieranie renty ubezpieczeniowej;
- 4) służba wojskowa.

Ustawa przewiduje ponadto w określonych wypadkach przywrócenie praw emerytalnych,

wygaśniętych wskutek ustania ubezpieczenia. Mianowicie, przywrócenie tych praw następuje, jeżeli: 1) po przerwie nie dłużej niż 5-letniej, przebyto we wznowionem ubezpieczeniu co najmniej 12 miesięcy składkowych, 2) po przerwie nie dłużej niż 10-letniej przebyto we wznowionem ubezpieczeniu co najmniej 24 miesiące składkowe i 3) po przerwie nie dłużej, niż 15-letniej przebyto we wznowionem ubezpieczeniu co najmniej 30 miesięcy składkowych. We wznowionem ubezpieczeniu, dolicza się miesiące składkowe przebyte poprzednio przed przerwą.

Po przerwie dłuższej, niż 15 lat, uprawnienia emerytalne nabyte przez ubezpieczonego przed taką przerwą nie mogą być przywrócone.

Ponadto ustawa postanawia: „Jeżeli przerwa w ubezpieczeniu trwała ponad 3 lata, a obowiązek ubezpieczenia miałby ponownie powstać po ukończeniu przez ubezpieczonego 60 lat życia, uważa się za wygasłe wszelkie ewentualne uprawnienia, wynikające z przebytych poprzednio miesięcy składkowych”.

Anglia odbudowuje rynek cukru

Projektowana początkowo tylko częściowa koncentracja przemysłu cukrowniczego w Anglii, przeprowadzona zostanie na bardzo szerokiej płaszczyźnie. W związku z pracami organizacyjnymi minister rolnictwa Elliot oświadczył w Izbie Gmin, że rząd przyjął zalecenia specjalnej komisji w sprawie koncentracji przemysłu cukrowniczego. W myśli tych zaleceń nastąpi konsolidacja wszystkich 18 wielkich cukrowni angielskich.

Nowy koncern rozpocznie swą działalność z dniem 1 kwietnia 1936 r. Pomoc państwa będzie stopniowo redukowana w miarę poprawy sytuacji rynkowej. Rząd zamierza jednocześnie

przyciągnąć do współpracy dominia i kolonie brytyjskie, eksportujące cukier. Posunięcie to uważane będzie za pierwszy krok, zmierzający do odbudowy międzynarodowej współpracy gospodarczej na rynku cukru. Poza tem w okresie przejściowym od 2—5 lat premie dla angielskiego przemysłu cukrowego ulegać będą częściowej redukcji, w ten sposób jednak, by nie zahamować procesu redukcji kosztów wytwórczości. W późniejszym okresie nowy koncern zmuszony będzie swą politykę oprzeć całkowicie na zorganizowanym już własnym wy-siłkiem rynku cukrowym.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDULA

GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 9 sierpnia 1935 r.
Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru.	Kursy ustalone na podstawie: Cen tranżak. Cen orientac.			
	od	do	od	do
Żyto	12,—	12,10	12,—	12,25
Pszenica jednolitą	—	—	17,—	17,50
Pszenica zbierana	—	—	16,—	16,50
Owies jednolity	—	—	15,50	16,—
Owies zbierany	14,—	—	14,50	15,—
Jęczmień na kaszę	—	—	15,50	16,—
Jęczmień pastewny	—	—	14,50	15,—
Fasola biała	—	—	24,50	25,50
Fasola krasa	—	—	22,—	23,—
Oroch Victoria	—	—	30,—	32,—
Oroch polny	—	—	23,—	27,—
Maka ziemniaczana superior	—	—	23,—	27,—
Mak	—	—	44,—	45,—
Kukurydza	—	—	25,—	26,—
Maka pszena g. IA 0-20%	23,—	—	27,50	28,50
Maka pszena g. IB 0-45%	—	—	26,50	27,50
Maka pszena g. IC 0-55%	—	—	25,50	26,50
Maka pszena g. ID 0-60%	—	—	24,50	25,—
Maka pszena g. IE 0-65%	23,—	—	23,50	24,—
Maka pszena g. IID 45-65%	—	—	18,—	19,—
Maka pszena g. IIIB 65-70%	—	—	17,—	18,—
Maka pszena g. IIIB 70-75%	—	—	16,—	17,—
Maka żyt. Ia do 55%	16,50	—	18,50	19,—
Maka żyt. Ib do 65%	17,50	18,—	17,75	18,25
Maka żyt. II 55-70% sikkowa	—	—	14,—	14,75
Maka żyt. II 60-70% sikkowa	—	—	13,50	14,50
Maka żyt. III razowa do 95%	—	—	15,50	16,50
Maka żytnia IV poślednia ponad 70% wymiały	—	—	11,50	12,—
Otręby pszenne grube z przem. standard.	—	—	8,50	9,—
Otręby pszenne średnie	—	—	8,—	9,50
Otręby żytnie	8,—	—	7,75	8,25
Kuchy imlane	16,75	—	16,50	17,—
Kuchy rzepakowe	—	—	12,—	12,50
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	17,50	18,50
Srut słonecznikowy 34-36%	—	—	14,50	15,50
Srut solowy	—	—	18,25	19,75
Srut z pestek palmowych 19-21%	—	—	—	—
w tem 1% tuszczu	—	—	15,—	16,—
Słoma prasowana	—	—	4,75	5,25
Słano łakowe	—	—	7,—	8,—
Słano kończywa	—	—	8,—	9,—

Ogólny obrót: 1.299 ton. Usposobienie: słabsze.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 9 sierpnia 1935 r.

Ceny parytet Poznania.

Jęczmień 680—690 gr. o 25 gr. niżej notowane. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne. Tranżakcje na odmiennych warunkach: żyta 1440 ton, pszenicy 835 ton, maki żytniej 126,2 tony, maki pszennej 58 ton, otrąb żytnich 282,5 tony, pszemnych 77,5 tony, owsa 60 ton, jęczmienia 580 ton, gorczyczy 19 ton, rzepaku 271 ton, rzepiku 3,11 tony, hubinu niebieskiego 2 tony, platków ziemniaczanych 12,5 tony, makuchów rzepakowych 75 ton, słonecznikowych 47,5 ton.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

Papiery państwowe:

z dnia 10 sierpnia 1935 r.

4 proc. poz. seryjna 113,00, 5 proc. poz. konwersyjna 67,50 — 68,00, 5 proc. poz. kolejowa 60,50, 6 proc. poz. dolarowa 83,00 — 84,00, 4 proc. poz. dolarowa 53,50 — 53,40, 7 proc. poz. stabilizac. 66,13 — 66,53 — 66,50 — 66,75 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemiańskie Kred. 49,00.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów utrzymana.

Akcje:

Majewski 380,00. Bank Polski 92,00 — 92,75. Fabryka Cukru 44,90. Węgiel 11,50. Lilpop 9,25. Modrzewiej 4,85 — 4,95. Ostrowiec 15,00. Starachowice 34,50.

Dewizy:

Belgia 89,30, 89,53, 89,07. Holandia 357,80, 358,70, 356,90. Londyn 26,23, 26,26, 26,10. Nowy Jork czek 5,28 1/4, 5,31 1/4, 5,25 1/4. Nowy Jork kabel 5,28 1/2, 5,31 1/2, 5,25 1/2. Paryż 34,99, 35,00, 35,00. 21,95, 22,00, 21,90. Berlin 213,10, 214,10, 212,10. Zurych 172,97, 173,40, 172,54. Sztokholm 135,25, 135,96, 134,60. Madryt 72,54, 72,90, 72,18. Kopenhaga 117,10, 117,65, 116,55.

Waluty:

Dolar prywatny 5,26 3/4. Tendencja utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka Dillonowska 94,00, poz. stabilizacyjna 112,00, poz. warszawska 72,5/8, poz. śląska 73,75.

Notatki

z nauki i sztuki

ODKRYCIE NIEZNANEGO OBRAZU RUBENSA.

W Nicei dokonano odkrycia wielkiej wagi artystycznej, a mianowicie odnaleziono obraz Rubensa, datowany w 1637 r., przedstawiający kanonika katedry w Akwizgranie.

KONGRES W SPRAWIE UNIFIKACJI PRAWA KARNEGO.

W dniach od 30 sierpnia do 3 września odbędzie się w Kopenhadze międzynarodowy kongres w sprawie unifikacji prawa karnego. Delegacji polskiej przewodniczyć będzie sędzia Sądu Najwyższego St. Rappaport. Poza tem w skład delegacji wejdą Lucjan Berkman oraz przedstawiciel W. M. Gdańska — Wilhelm Euler.

Książę Walii: arbiter elegancji

Londyn — stolica najlepiej ubranych panów

Londyn, w sierpniu 1935 r.

Ani MacDonald, ani premier z fajką St. Baidwin, nie dotrzymają — jeśli chodzi o popularność — kroku Księżu Walii. Następca tronu brytyjskiego jest przede wszystkim... arbitrem elegancji. Najdrobniejsza zmiana w garderobie Ks. Walii znajduje niezwłocznie naśladowców wśród wytwornej młodzieży z kół towarzyskich, a stamtąd przenika do szerokich mas ludzi ulicy i to nie tylko na wyspie brytyjskiej.

Ks. Walii, jeśli chodzi o nakrycie głowy, lubi najbardziej melonik. Przyszedł w meloniku na konferencje międzynarodowe, na przyjęcia towarzyskie i do teatru. Wieczorem w dzielnicy teatralnej



Książę Walii w meloniku

Piccadilly spotkać można czasami Księcia Walii w zgrabnym meloniku, gdy wysiada z auta, które odwozi go na przedstawienie do teatru, lub jednego z kinoteatrów.

Przed 2 lata zainaugurował Książę w życie wznowienie mody kapelusza słomkowego. Fabrykanci tego nakrycia głowy porobili fortuny, wydobywając złożone do składów modele kapeluszy słomkowych.

Na wielkie uroczystości zjawia się Książę Walii w błyszczącym cylindrze, gdy podróżuje samolotem powraca do swego ulubionego nakrycia głowy: melonika.

Na codzień nosi Książę Walii, podobnie jak jego brat Książę Kentu, ubranie z świetnych samodzielników szkockich. Szczególnie nada się książę ton w dziedzinie strojów sportowych, na partjach towarzyskich golfa, jednej z najbardziej ulubionych gier następcy tronu. Tak np. nie ma, przy każdej partii golfowej, pojawia się w pięknym kolorowym pulloverze, który spopularyzował się niezmiernie w całej Anglii. Czasami zdarzają się zabawne incydenty, iż książę lansuje nową modę nieświadomie, mianowicie w pospólstwie, by wypełnić jakąś funkcję towarzyską, zjawia się (ale tylko na pomniejszej wagi zebraniach) w stroju, w którym brakuje czasami jakiegoś detalu. Książę usprawiedliwia się wówczas wobec przyjaciół, iż nie miał czasu przebrać się do kłódnia, ale tymczasem wygląda zgrabnie i wysoce oryginalnie i zapoczątkowuje nowy styl w garderobie, niezwłocznie naśladowany przez rzesze wielbicieli.

W porze zimowej Książę Walii hodzi sportowy narciarskiemu i pojawia się na „party” w słynnych plus-foursach i zgrabnym berecku. Naturalnie dzieje się to pod niebem. Szwajcarii, z braku dostatecznie silnych opadów śnieżnych w Anglii.

Obecnie rozpoczął tradycyjne ferie wakacyjne w południowej Francji. Przed paru dniami widzieliśmy Księcia Walii, lansującego modę krawatki szarej w czarne kratki. (Książę niezmiernie rzadko nosi długie krawatki i prawie zawsze nosi wążane krawatki).

W ślad za Księciem łąda do Biarritz i na Jasny Brzeg przedstawiciele słynnych londyńskich domów mód z Regent St. lub Bond St. Jeśli w czasie ferij wypożyczkowych książę wymyśli coś nowego, niezwłocznie magazyny mód męskich

nad Tainizą zarzuca rynek nowością, „a la Książę Walii”.

Zasadniczo utarł się zwyczaj, iż Książę, jako „arbiter elegancji i najlepiej ubrany człowiek w Anglii”, popularyzuje nowe stroje i style w garderobie męskiej. Książę lubi żywe kolory i przywiązuje wagę do komfortu w ubraniu. Tak np. wprowadził modę koszulek niebieskich o krótkich rękawach na „party” sportowe golfowe. Jeśli zaś chodzi o ubrania sportowe, upodobania Księcia Walii idą po linii materiałów kratkowanych, a więc przeważnie popularyzuje materiały szkockie. Wszędzie, gdzie pojawia się książę, wyrasta z pod ziemi grupa fotografów prasowych, błyskawicznie obwieszcza cała Anglia nowinę o pojawieniu się nowych detali w garderobie dziedzica tronu brytyjskiego. Wbrew różnym wersjom nie ulega wątpliwości, iż Książę Walii obejmuje tron Imperium Brytyjskiego i w stosownym momencie wstąpi w związki małżeńskie. Moda Księcia dotarła nie tylko na salony i do modnych uzdrowisk, ale wywiera wpływ na szare rzesze ludzi pracy. W szczególności cała męska Anglia nosi meloniki i kolorowe pullovery.

Kapelusz słomkowy stał się ulubionym nakryciem młodzieży szkół średnich, jak również legionu Amerykanów.

odwiedzających o tej porze roku stolicę Anglii. Zabawnie jednak wyglądają ekscentryczni Amerykanie spieszący wieczorem ulicą we fraku i w... słomkowym kapeluszu do teatru!

Książę Walii grać będzie w południowej Francji w golfa w demokratycznym towarzystwie. W budżecie przeciętnego Anglika pozycja ubraniowa zajmuje, po mieszkaniu, najważniejszą pozycję. Książę rzucił hasło, iż trzeba nosić estetyczne ubrania, a cała męska Anglia realizuje hasło następcy tronu i w miarę środków naśladuje modę księcia w niezliczonych, a dostępnych naogół dla kieszeni ludzi ulicy magazynach mód męskich w Westendzie londyńskim. Londyn odzyskuje swą pozycję: „stolicy najlepiej ubranych panów”. Prym wiedzie arbiter elegancji Książę Walii, za którym idą masy. Na spotkania sportowe, na „sheer party” i wieczorami w neonowych światłach zdążają do teatrów falgę ludzi z młodziej generacji, wzorujących się na garderobie następcy tronu.

A na rewie wojskowe zjawia się Książę Walii w mundurach różnych gatunków broni. Fotografowie i operatorzy filmowi towarzyszą księciu, gdziekolwiek pojawia się publicznie, a dyskretny detektyw podaje jak cień za każdym krokiem najpopularniejszego człowieka W. Brytanii.

J. K. Moś spędza przykładnie wieczasy na pokładzie jachtu na pełnym morzu, a w tym czasie Książę Walii przy-



W drodze na partję golfa.

gotowuje sobie sam swe mowy publiczne, które wygłasza zastępując króla przy otwarciu wielkich kongresów, wystaw i budynków w metropolii i na prowincji.

Khyber-Pass — krwawa przełęcz

Ciągła wojna na pograniczu Indyj i Afganistanu

W całym imperjum brytyjskim od lodowych wyrzeźbień zatoki Baffina aż do Przylądka Dobrej Nadziei, od gorących dolin Malabaru, aż do plantacji trzciny

cukrowej na Antylach — istnieje tylko jeden punkt, stale krwawiący i stale niespokojny: jest to prowincja Peszawar, w Indjach.

„North West Frontier”

Prawie od dwóch wieków Anglicy usiłują zaprowadzić pokój w tym zapadłym kątku swego wielkiego imperjum indyjskiego, ale napróżno. Ani brutalna polityka Hastingsa, ani energiczna działalność Clive'a, ani dyplomacja Hardinge'a, nie potrafiły znaleźć rozwiązania problemu „North West Frontier” czyli owej północno-zachodniej granicy Indyj. Nad granicą tą pełnią stale straż pulki Gourkhów i szkockich highlanderów i dniem i nocą lufy karabinów maszynowych śledzą każdy zakątek szczytów górskich, a samoloty wojskowe są stale gotowe do startu.

W angielskim języku wojskowym „North West Frontier” nosi nazwę „krwawych fortów”. Bo rzeczywiście wokół sławnej przełęczy Khyber, prowadzącej do Afganistanu, wszędzie wybudowano małe

forty, uzbrojone w działa i karabiny maszynowe, otoczone drutem kolczastym, a zadaniem ich jest — straż i pilnowanie na wypadek, gdy od strony szczytów, zgromadzonych koło Khyber-Pass, wysuną się grupy dzikich i brodatych wojowników, którzy od czasu do czasu porzucają swoje schroniska w górach i ruszają w doliny, by nieść mord i pożóg.

Dniem i nocą lotnicy angielscy z „North West Frontier” są gotowi, by lecieć na pomoc jakiegś rabowanej wiosce, czy też zaatakowanej na wąskich ścieżkach górskich karawanie. Dniem i nocą placówki, zamknięte w małych forteczkach, śledzą każde zagłębienie terenu i lornetują stoki górskie, gdzie gnieźdzą się groźne hordy Afrydów, „Ludzi Gór”.

Peszawar pod stałą kontrolą

Już w Peszawarze można dostrzec, że atmosfera jest przesycona elektrycznością. Na dworcu — pełno żołnierzy hinduskich, czyli t. zw. Sikhów, pełni straż, pilnując ustawicznie wszystkich pasażerów. Na bocznym torze stoi pociąg pancerny, z którego wieżyczek wycelowane są lufy karabinów maszynowych na perony. I pomimo, że to jest Wschód, tłum na dworcu nie odznacza się zupełnie tą największą orientálną cechą, a mianowicie — hałasem.

Na dworcu panuje raczej milczenie. Wszyscy bowiem wiedzą, że Afrydzi są tuż, tuż i że lada chwila może dojść do jakiegoś krwawego starcia. Bo czyż nie mogą się oni zmieszać z tłumem i ni z tego ni z owego przypuścić szturm do dworca?

Droga na przełęcz Khyber należy do Anglików. Ale doliny i wzgórza po obu jej stronach tworzą kraj niczyj, czyli t. zw. „no man's land”. Za „no man's landem” znajdują się już Afrydzi. Mieszkają w małych ufortyfikowanych wioskach górskich, gdzie jeszcze nie stanęła nigdy noga białego człowieka. Wioseczki te, jak to można stwierdzić przy pomocy lornetek, są otoczone drutem kolczastym, a w każdym domu znajduje się strażnik, który strzela momentalnie, gdy ktokolwiek ośmieli się zbliżyć do siedliska „ludzi gór”. Od czasu do czasu, gdy Afrydzi objawiają zbyt żywą działalność, samoloty angielskie rzucają na daną wioseczkę po kilka bomb. Bomby burzą doszczętnie domki, ale w kilka tygodni później są one już odbudowane.

W każdym razie po takim bombardowaniu Afrydzi zwykle się uspakajają, ale nie na długo, gdyż jednej rzeczy niena-

widzą oni najbardziej: mianowicie... pokój.

Najgroźniejsi oczywiście są noca, gdyż potrafili zupełnie niespostrzeżenie podpaść pod placówkę angielską. Robią to w celu nietylko mordu, ile... kradzieży karabinów. Ponieważ jednak nie można ukraść czujce karabina bez zabicia jej, śmiertelna kara kończy się zawsze czyjaś śmiercią.

Anglicy dla uniknięcia tych kradzieży, które były źródłem uzbrojenia Afrydów, nakazali, by czujki przykuwali sobie łańcuchem karabin do ręki. Nic to jednak nie pomagało, gdyż Afrydzi poprostu ucinali rękę i zabierali ją z karabinem. Wobec tego nakazano, by łańcuch, trzymany karabin, przykuwali sobie wartownicy dokoła ciała. W ten sposób Afrydzi, aby zdobyć karabin, musieli przecinać danego żołnierza na połowę. Zdaniem Anglików, było to dla nich... poważne utrudnienie.

Oczywiście, że wpadnięcie w ręce Afrydów oznacza śmierć wśród straszliwych tortur. Z jeńcami zwykle postępują w ten sposób, że przestreliwają ich kulą, do której przymocowany jest sznurek.

Potem wieszają takiego nieszczęśnika za obydwa końce sznurka na drzewie i to się u nich nazywa „powieszeniem za płuc”. Jest to straszna męczarnia, gdyż ranny może w tych warunkach żyć nawet przez kilka dni, okropnie cierpiąc. Po zatanu Afrydzi również lubią się w... oddzieraniu swych jeńców ze skóry.

Fotografie, robione później przez Anglików, a które przedstawiają owe umęczone trupy, są tak straszliwe, że ich nikt nie publikuje. Mimo to w Pe-

szawarze można je dostać... u podejrzanych handlarzy ulicznych, takich samych, co to w wielkich miastach sprzedawają pokątnie rozmaite... fotografie „paryskie”.

Giaffar-Khan

Wielkim wodzem Afrydów był do niedawna Giaffar Khan, który rozkazywał 20.000 ludziom i który obległ pewnego dnia Peszawar. Skończyło się to jednak dla niego fatalnie, gdyż Anglicy pobili go na głowę.

Co się stało z Giaffar Khanem, niewiadomo Handlarze, wędrujący do Indyj z Afganistanu, czy też z Persji, powiadają, że przebywał on ciągle gdzieś w niedostępnych górach i nosi się z zamiarem wywołania olbrzymiej „wojny świętej” przeciwko Anglikom. Ale w okolicach Khyber-Passu znowu twierdzą, że Giaffar Khan jest w niewoli angielskiej. Władze angielskie jednak w Peszawarze mówią, że o tem nic nie wiedzą i że na ten temat możnaby się dowiedzieć jedynie w Lahore. W Lahore natomiast mówią, że o Giaffar Khanie wiedzą wszystko w... Peszawarze. I tak w kółko...

W każdym razie jest raczej rzeczą pewną, że Giaffar Khan nie żyje. Czy zginął on jednak na polu walki, czy też został rozstrzelany przez Anglików, tego nie można się dowiedzieć.

Mimo wszystko dużo jeszcze czasu upłynie, zanim młodzi żołnierze angielscy i hinduscy w okolicach Khyber-Passu nie przestaną urzyzniać ziemi swymi ciałami.

A Anglia będzie nadal panować nad groźną przełęczą.

Ostateczne wykończenie budowy katedry medjolańskiej

Arcybiskup Medjolanu kardynał Schuster postanowił wykończyć ostatecznie budowę katedry medjolańskiej. Monumentalna ta świątynia, mogąca pomieścić 40 tysięcy ludzi, zbudowana z marmuru i zawierająca przeszło 2 tysiące posągów marmurowych, nie została dotychczas całkowicie wykończona. Budowę rozpoczęto w 1386 roku. W dwadzieścia lat potem św. Karol Boromeusz dokonał uroczystego poświęcenia kościoła. W r. 1916 rozpoczęto budowę fasady, ale nie dokończono jej i dopiero po dwustu latach za Napoleona I w r. 1805 podjęto pracę na nowo. Od tamtego czasu przeprowadzano jakieś roboty w katedrze, ale pękające się stale trudności różnego rodzaju uniemożliwiały definitywnie wykończenie dzieła. Kardynał Schuster postanowił obecnie doprowadzić do końca w ciągu trzech lat wszelkie prace, związane z planem upiększenia świątyni. Mussolini odniósł się z wielkim zainteresowaniem do tego projektu i obiecał okazać swą najdalej posuniętą pomoc materialną. Jak wielkiego nakładu pieniędzy i pracy wymaga realizacja tego planu, świadczy fakt, że dotychczas wyłącznie przy robotach konserwatorskich zajętych było 50 robotników dziennie i że rocznie wydawano na ten cel około pół miliona lirów.

Sobota
10sierpień
1935

Dziś Wawrzyca,
Jutro Tyburcego.
Wschód słońca g. 4, m. 10.
Zachód słońca g. 19, m. 13.
Długość dnia g. 15, m. 01

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Niedziela. — Godz. 6 za różę Patalong, Florentyny
Kremer, Elżbiety Małek.

7.15 za + Eugeniusza Bartosika.

8 za + Lucję Golaszową.

9 za różę Emila Szadego, Juliusza Stronciwilkę.

10.30 msza św.

12 msza św.

14.30 Polskie nieszpory.

Zaginął

W pierwszej połowie lipca br. oddalił się z domu rodzicielskiego 19-letni Ginter Böhm w Katowicach, ul. Pierackiego 14 i dotychczas do domu nie powrócił. Rysopis: wzrost około 165 cm., szczupła budowa ciała, włosy blond, oczy siwe, zęby zdrowe, twarz pociągła, na lewej nodze żółta plama, wielkości 2-złotowej monety, ciemno-brązowy garnitur, biała sportowa koszula i brązowa czapka sportowa. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Chłopczyk pod rowerem

W czwartek wieczorem biegi 7-letni Henryk Pawliński ulicą Bytomską w Lipinach za jakimś rowerzystą. W pewnej chwili chłopiec skręcił nagle i to tak nieuwważnie, iż dostał się pod rower. Rowerzysta spadł na bruk, tłukąc się poważnie na całym ciele, a Pawliński doznał złamań na lewej nodze powyżej kolana. Nieznany bliżej rowerzysta odprowadził chłopca do rodziców, a następnie oddał się, nie podając swojego nazwiska ani adresu. Ojciec dziecka, Tomasz Pawliński doniósł o tym wypadku policji. Chłopiec oddany został do szpitala w Piaśnikach. (L)

Wymowa cyfr

Z Opola donoszą: Z 260 tysięcy dzieci polskich uczęszcza do szkół polskich w Niemczech zaledwie 1.636. Na 110 tysięcy dzieci polskich w wieku przedszkolnym uczęszcza do ochron 435 dzieci. Do jedynego polskiego gimnazjum w Bytomiu uczęszcza przeszło 200 uczniów. Na terenie Niemiec środkowych, gdzie mieszka około 250 tysięcy Polaków, nie ma ani jednej szkoły polskiej! Są tylko kursy prywatne, gdzie wolno nauczać języka polskiego.

Na tle tej smutnej statystyki odzwierciedla się najlepiej twarda rzeczywistość, w jakiej żyć musi olbrzymia rzesza Polaków w Niemczech. Znikoma gromadka dzieci, uczęszczająca do szkół w Niemczech, z jednej strony oskarża przed światem całym Rzeszę niemiecką za jej wynaradawiającą politykę, z drugiej strony dowodzi, że wśród Polonii w Niemczech znajdują się jeszcze niezłomne charaktery, które nie ugięły się pod niesłychanym naciskiem germanizacyjnych metod niemieckich czynników. I to nas napawa otuchą i każe wierzyć, że może z tej gromadki niezłomnych rodaków rozrośnie się kiedyś wielka rzesza uświadomionych Polaków, którzy nie ulegną wynaradowieniu.

Redakcja „POLONII”
i „SIEDEM GROSZY”

urządza w święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, dnia 15 bm.

pielgrzymkę do
Jankowic - Rybnickich

dla Czytelników „Polonii” i „Siedmiu Groszy”. Wyjazd z Katowic 15 bm. o godz. 5.20. Postoje w Ligozie, Mikołowie i Mokrem. Powrót z Rybnika do Katowic o godzinie 22.34. Koszty podróży w obie strony **2,30 zł.**

Zgłoszenia przyjmują:

Biurowo podróży Wagons Lits Katowice ulica Dyrekcyjna.

Biurowo podróży Wagons Lits Sosnowiec, ul. 3-go Maja.

Oddział „Polonii” Sosnowiec, ul. 3-go Maja nr. 5.

Oddział „Polonii” Katowice, ul. Marjacka nr. 5.

Oddział „Polonii” Chorzów, ul. Zjednoczenia 2.

Agentura p. Szmelczerezyka, Szopienice ul. Sienkiewicza 8.

Agentura p. Brenttopfa, Mikołów, Rynek.

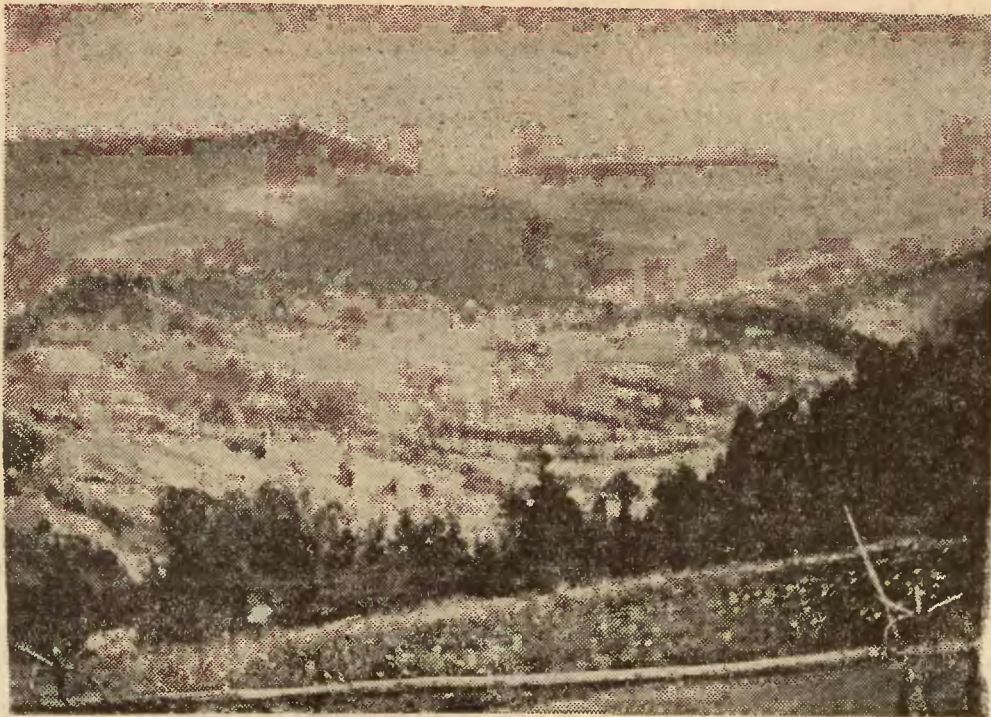
Agentura p. Szafarczykowej, Łaziska Górne.

Agentura p. Schrebera, Janów Miejski.

Agentura p. Karasia, Hajduki Wielkie.

Agentura p. Świercia, Siemianowice.

Agentura Polska, ul. Bytomska.



Widok na Kęty.

Odpust w Jankowicach Rybnickich

Pielgrzymka Czytelników naszych

„Redakcja „Polonii” i „Siedmiu Groszy” organizuje w dniu 15 bm. pielgrzymkę do Jankowic-Rybnickich, gdzie w malowniczo położonej dolinie wśród pięknego lasu znajduje się cudowna grotta i

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Zalecana przez lekarzy.

studzienka, miejsce, dokąd przybywają rokrocznie tysiące wiernych, by wybłagać łaski u Najświętszej Panny Marii i Księdza-Męczennika, który na tem miejscu zamordowany został przez Husytów.

Dn. 15 bm. odbędzie się w Jankowicach-Rybnickich, przed cudowną grotą uroczyste nabożeństwo, połączone z odpustem. Popołudniu nieszpory i procesja na obchody kalwaryjskie z kazaniami.

Redakcja „Polonii” i „Siedmiu Groszy”, urządzając pielgrzymkę w święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, pragnie ułatwić swoim Czytelnikom zwiedzenie cudownego miejsca. W tym celu właśnie przystąpiono do zorganizowania pociągu popularnego pod hasłem „Polonia — Siedem Groszy”. Władze kolejowe oraz Liga Popierania Turystyki, Delegatura w Katowicach, przychylnie załatwiły wnioski naszej redakcji i udzieliły jej

zezwoleń na urządzenie tej imprezy. Za bilet do Rybnika i spowrotem władze kolejowe policzyły tylko 2 zł. Opłaty na rzecz Ligi Popierania Turystyki wynoszą 30 gr., razem więc 2,30 zł. Wszelkie inne koszty (plakaty, przodownicy, reklama) ponosi redakcja „Polonii” i „Siedmiu Groszy” tak, że uczestnicy wycieczki płacą tylko 2,30 zł.

Kto ma zamiar brać udział w pielgrzymce, winien natychmiast zgłosić swój udział w jednej z agentur „Polonii” i „Siedmiu Groszy” albo w biurach podróży „Wagons Lits”.

Przy zgłoszeniu należy wpłacić 2,30 złotych za bilet.

Dzieci do lat 4 są zwolnione od opłaty. Za starsze dzieci trzeba również płacić bilet, w cenie 2,30 zł.

Agentury „Siedmiu Groszy” i „Polonii” przyjmują zgłoszenia w terminie do 12 bm. Następnie wykupują bilety w Biurze podróży „Wagons Lits”, Katowice, ul. Dyrekcyjna 11 i bilety te dostarczają uczestnikom wycieczki.

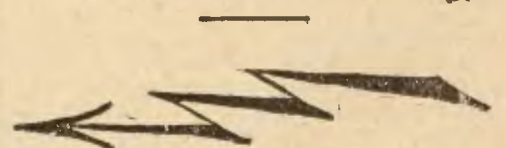
Biuro „Wagons Lits” w Katowicach przy ul. Dyrekcyjnej sprzedaje bilety w terminie do 13 bm. godz. 12-tej w południe.

Czytelnicy z Świętochłowia, Lipin i okolicy, którzy również pragnęliby wziąć udział w pielgrzymce do Jankowic-Rybnickich, dopominają się o zmianę rozkładu jazdy pociągu. Niestety prosby tej uwzględnić już nie możemy, bo o roz-

Pamiętaj o bezrobotnych

kładzie pociągu zdecydowały władze kolejowe.

O ile nie zgłosi się dostateczna ilość uczestników, wówczas pociąg zostanie odwołany i pieniądze zostaną zwrócone. (n)



Dowód zakłamania partyjnego

Na łamach miejscowego organu sanacyjnego niemal codziennie ukazują się artykuły, wskazujące na fakt usunięcia partij politycznych od działań wyborczych. Niedawno, mianowicie w numerze organu sanacyjnego z dnia 23 lipca br. w artykule p. t. „O straganach partyjnych na wyborczym jarmarku” autor m. in. pisze:

„A wszystko razem, ta cała orgia duszopłapstwa — zwało się okresem „przedwyborczym” lub też popularniej „kampania przedwyborcza”. Tych straganów partyjnych na wyborczym jarmarku więcej oglądać nie będziemy. To się bezpowrotnie skończyło”.

A więc rzekomo się skończyło z partiami przy wyborach. Podobno i bezpowrotnie! Coś wręcz innego jednak potwierdza nam okólnik, rozesłany onegdaj przez prezesa Głównego Komitetu Wykonawczego N. Ch. Zj. Pracy (B. B. W. R. na Śląsku), p. Karola Grzesikę, oraz funkcjonariusza płatnego tej organizacji partyjnej, p. Kopcia, do delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych, mających zdecydować o wyborze posłów.

Okólnik niniejszy, nadesłany nam z kół rzemieślniczych, brzmi jak następują:

Szanowny Panie!

Jak dowiedzieliśmy się, Szan. Pan(i) wybrany(a) został(a) delegatem (delegatką) do Okręgowego Kolegium Wyborczego w okręgu wyborczym nr. ... do Sejmu Rzeczypospolitej i w okręgu nr. ... do Sejmu Śląskiego.

W związku z tym wyborem zwracamy się do Szan. Pana(i) z uprzejmym przypomnieniem, iż zebranie Kolegium Wyborczego zarówno do Sejmu Śląskiego, jak i do Rzeczypospolitej odbędzie się dnia 14 sierpnia b. r. w siedzibie Okręgu wyborczego. Wobec tego, że na zebraniu o tak doniosłym znaczeniu nie powinno zabraknąć żadnego delegata obozu naszego, gorąco prosimy Szan. Pana(i), aby niezawodnie w dniu tym wziął udział w zebraniu Kolegium Wyborczego.

Pragnąc, aby stanowisko delegatów obozu naszego (sanacyjnego) dop. red. „Polonii”) na posiedzeniu Kolegium Wyborczego było jednolite i zwarte, postanowiliśmy przed 14 sierpnia odbyć posiedzenie delegatów naszego obozu. Na zebraniu tem omówione zostaną kandydatury i ustalona lista (o to głównie i jedynie przecież sanatorom chodzi), z którą solidarnie wystąpimy na Zebraniu Kolegium Wyborczego. O dniu, godzinie i miejscu tego zebrania powiadomi jeszcze Szan. Pana(i) Zarząd Powiatowy N. Ch. Z. P. Ze swej strony prosimy jedynie, aby Szan. Pan(i) w tem posiedzeniu wziął udział.

Za Główny Komitet Wykonawczy N. Ch. Z. P. (B. B. W. R. na Śląsku)

(—) Karol Grzesik,

Prezes Głównego Kom. Wyk.

(—) Tadeusz Kopeć,

sekretarz.

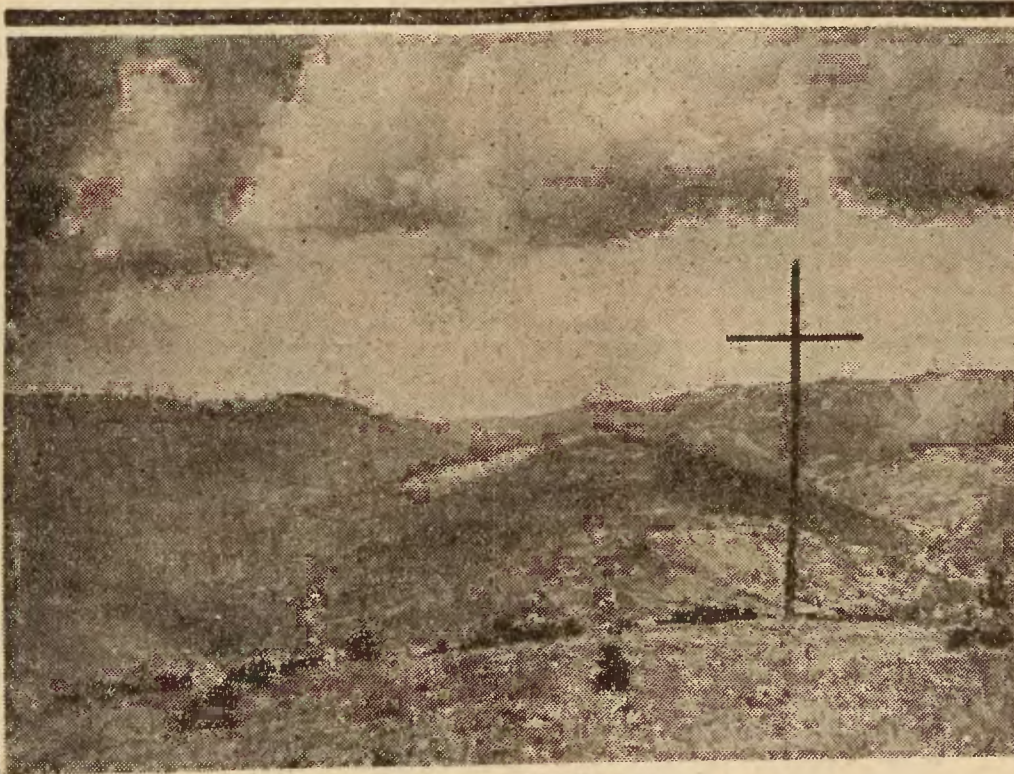
Tyle okólnik. Właściwie nigdy nie było to dla nikogo tajemnicą, że w wyborach nadchodzących główny i wyłączny rej będzie wodziła wyłącznie... partia sanacyjna. Okólnik powyższy jednak w porównaniu z tem, co pisał miejscowy organ sanacyjny o wyeliminowaniu partij z akcji wyborczej, jest najklasyczniejszym przykładem zwykłej obłudy i zakłamania sanacyjnego.

Kradzież wojskowej amunicji ćwiczebnej

w Herbach Śl.

Dnia 7 bm. wieczorem skradziono z wagonu po zerwaniu plomby 3 skrzynki z nabojami ćwiczebnymi do karabinu wojskowego (każda po 15 kg.). W wagonie tym transportowano ogółem 21 skrzyń na adres 3 p. ułanów w Tarnowskich Górach z przeznaczeniem do stacji kol. w Kielcach. Kradzież zauważono dopiero dnia na-

stępnego o godz. 5-tej na stacji kolejowej w Herbach Śl., z czego należy przypuszczać, że kradzież nastąpiła w nocy na 8 bm. na stacji kolejowej w Herbach Śl., lub też na przestrzeni kolejowej pomiędzy Tarnowskimi Górami a Herbami Śląskimi.



Krzyż na szczycie Żaru (800 m n. p. m.).

Banda włamywaczy warszawskich na „gościnnych” występach na Śląsku

W czwartek, 8 bm. o północy włamali się nieznani sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy do biura kasowego S. A. „Silesia” (Huta Cynkowa) w Lipinach, gdzie poczęli dobierać się do kasy ogniotrwałej przy pomocy raka, jednak zostali spłoszeni przez dzwoniący elektryczny urządzenie alarmowe. W popłochu więc porzucili rozpoczętą pracę i usiłowali zbiec, korzystając z ciemności.

Bezwzględnie podjęty pościg przyczynił się do ujęcia jednego z nich, a mianowicie znanego włamywacza na bruku stołecznym 43-letniego Aleksandra Dziewanowskiego (Warszawa, ul. Mostowa 32).

Reszta współników, których przypuszczalnie było trzech, korzystając z zamieszania, zbiegła, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów. Przy kasie natomiast znaleziono teczkę z przyborami złodziejskimi, jak raki, świdy i t. p. Energicznie przedsięwzięte śledztwo przyczyni się

niebawem do ujęcia całej bandy włamywaczy, którzy zjechali na Śląsk z Warszawy, celem zoperowania najprawdopodobniej niejednej tylko kasy. (L.)

Konferencja organizacji mleczarskich w Katowicach

Z inicjatywy Śląskiej Izby Rolniczej i Śląskiego Funduszu Rolnego odbyła się w dniu 9 bm. w Izbie Rolniczej w Katowicach konferencja w sprawie uzgodnienia planu działania organizacji mleczarskiego ruchu spółdzielczego Śląska ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych i Mleczarskich Central Handlowych o charakterze spółdzielczym, działających na terenie Górnego Śląska.

Obradom przewodniczył prezes Śląskiej Izby Rolniczej. Poza delegatami Śląskiego Funduszu Rolnego w konferencji wzięli udział przedstawiciele okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Krakowie,

Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Krakowie oraz Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu. Po zapoznaniu zebranych z aktualnymi pracami i jej metodami w dziedzinie organizacji ruchu spółdzielczego na Śląsku, oraz z planem rozbudowy spółdzielczych placówek mleczarskich, przeprowadzono obszerną dyskusję, w wyniku której stwierdzono celowość akcji budowy mleczarni na Śląsku, oraz harmonijny rozwój interesów organizacji miejscowej, jak i działających na Śląsku central handlowych organizacji spółdzielczych z innych okolic Polski.

Kronika Śląska

— **ZAMKNIĘCIE ULICY W KATOWICACH.** Magistrat miasta Katowic w porozumieniu z Dyrekcją policji zamyka dla ruchu kołowego z dniem 15 sierpnia br. aż do odwołania ulicę Leopolda na odcinku od ul. Markiełki do granicy miasta, spowodu brukowania ul. Leopolda. Ruch kołowy objazdowy odbywać się będzie przez Bogucice i ul. Krakowską.

— **DZIS W SOBOTĘ** u Bugli odbędzie się wielka noc wenecka, urozmaicona ogniami sztucznymi. Przygrywać będą 3 orkiestry. (o)

— **POŁĄCZENIE KOPALNI Z RZEKĄ PRZEMSZĄ W MYSŁOWICACH.** Jak się dowiadujemy, dyrekcja kopalni „Mysłowice” ma zamiar w niedługim czasie założyć kolejkę powietrzną, celem połączenia kopalni z przyszłym portem i korytem rzeki Przemszy. (k)

— **ZMIANY W SZKOLNICTWIE W MYSŁOWICACH.** W tych dniach zostanie przeniesione z dotychczasowego lokalu przy ul. Miłkowskiej Gimnazjum męskie do gmachu Seminarjum męskiego przy ul. Żwirki i Wigury. Do gmachu po gimnazjum męskim przy ul. Miłkowskiej przeniesione zostanie Gimnazjum żeńskie po uprzednim upaństwowieniu. Seminarjum męskie, po ukończeniu ostatniego kursu, zostanie zlikwidowane, na czem miasto bardzo dużo straci. (k)

— **WYCIECZKA STOW. POWSTAŃCÓW Z WIELKICH PIEKAR DO JÓZEFKI.** W niedzielę, dnia 11 bm. Stow. Powstańców i b. Żołnierzy Koło Wielkie Piekary urządza wycieczkę do Józefki, pod Piekarami, gdzie odbędzie się zabawa z różnymi niespodziankami. Okoliczne stowarzyszenia, pragnące w wycieczce tej brać udział, są mile widziane. (zo)

— **OBLÓWIL SIĘ NA TARGU.** Niejakiej Eufemii Grzesikowej z Lipin skradziono na targu w Lipinach w dniu 8 bm. przedpołudniem 100 zł. Okradzioną nie potrafiła podać żadnych bliższych okoliczności poza tem, iż pieniądze te składały się z trzech banknotów 20-złotowych i w reszcie z bilonu. Czy to przychyli się do ujęcia złodzieja, trudno przewidzieć. (L)

— **ZAWODY STRZELECKIE W CHORZOWIE.** Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Chorzowie urządza w czasie od 11 do 15 bm. zawody strzeleckie o godność Króla i Rycerzy Bractwa oraz strzelanie o Państwową Odznakę Strzelecką. W niedzielę, 11 bm. oraz w czwartek, 15 bm. urządza Bractwo koncert w parku hutniczym. Początek koncertu o godz. 16.

— **SKRADZIONY SZYLD.** Kupiec Wolf Faust z Chorzowa (Stenikowicza 16) zameldował na policji, że nieznani sprawcy skradli mu z przed sklepu szyld reklamowy z jego nazwiskiem. Szyld był pięknie malowany na szkle i kosztował Fausta wiele pieniędzy. (L)

— **DYŻUR APTECZNY W LUBLINCU.** W niedzielę, 11 bm. pełni dyżur „Nowa Apteka” na Rynku. Dyżur nocny w czasie od 10 do 16 bm. włącznie pełnić będzie „Apteka pod Ortem” przy ul. Lompy. (pg)

— **ODPUST W KOCHANOWICACH.** W niedzielę, 11 bm. odbędzie się w kościele parafialnym w Kochanowicach, w pow. lublińskim, doroczny odpust, na który przybywa bardzo liczna rzesza wiernych z całego powiatu. (pg)

Znajomość na ulicy

P. Paweł S. z Chorzowa wyszedł w czwartek wieczorem na przechadzkę, aby zaczerpnąć nieco świeżego powietrza i pogłądać pięknie urządzone wystawy. Wreszcie znudziło mu się samemu chodzić po ulicy i poczęł rozglądać się za jakąś bratnią duszą. I niedługo szukał, albowiem tuż niedaleko, „przystawił się” do jakiegoś bliżej mu nieznanej, a dość porządnie wyglądającej kobiety, z którą wybrał się na dalszą przechadzkę. Ta jednak wkrótce skarżyć się poczęła, iż jest zmęczona i usiadłaby chętnie gdziekolwiek. Wobec powyższego usiedli sobie w jednej z restauracji w Chorzowie, ale gdy nieznajoma zauważyła u S. banknot 50-złotowy, dostała nagle ochoty do powtórnej przechadzki i oświadczyła wręcz, że już się wcale nie czuje zmęczona. No i — znowu wyszli, aż na ul. Krakusą, nawiasem mówiąc, dość ciemną i bezludną, wyciągnęła S. z kieszeni wszystkie pieniądze i niebawem się z nim pożegnała. S. dopiero w domu zauważył brak portfela i doniósł o tem policji. Niestety, „nieco zapóźno”. (L)

BILANS ZIELONEJ GRANICY

Głównie przemycą się sacharynę i spirytus

W miesiącu czerwcu br. Śląska Straż Graniczna przytrzymała ogółem towarów przemycanych z zagranicy, wartości ok. 50.000 zł., w tem w 37 wypadkach towar porzucony został przez przemytników, na skutek pościgu funkcjonariuszy straży granicznej. Ponadto w szeregu wypadków udowodniono przemyt, wartości około 154.000 zł. Przeważnie przemycano sacharynę, spirytus, kamienie do zapalniczek itp.

Również w wyniku kontroli, przeprowadzonej przez organa straży granicznej, zakwestjonowano nieostemplowane rachunki i dowody handlowe na kwotę około

336.000 zł. W tymże miesiącu przytrzymało 522 osoby, które usiłowaly przemycić towary oraz 172 osoby za nielegalne przekroczenie granicy.

W ostatnich dniach funkcjonariusze straży granicznej zatrzymali szereg osób na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim, które przewiozły nielegalnie z Niemiec do Polski paczki, zawierające maggi, drożdże i t. p. wyroby chemiczne. M. in. zatrzymano Augustyna i Annę Z. z Katowic, oraz Józefa R., Stanisława G. i Wiktora K. z Czeladzi. Przeciwno winnym przemytu wdrożono dochodzenie.

Ucieczka dwóch meżatek w Czeladzi

ze swymi przyjaciółmi

Przed kilku dniami Czeladź poruszona była ucieczką meżatki p. Kajda, zam. przy ul. Strzeleckiej. Kobieta ucieka z niejakim Soczówką, przyjacielem jej męża, zabierając ze sobą część męzowskiego dobytku.

Opuszczony małżonek zjawił się w komisariacie, gdzie zameldował o okradzeniu go. Nie widać było u niego rozpaczy po stracie niewiernej żony, a więcej żałował straconego dobytku i pieniędzy.

Obecnie mamy do zanotowania drugi podobny wypadek. Tym razem jednak opuściła

męża młoda i dość przystojna p. Janina K. z kolonii robotniczej. Zabrała ona mężowi 150 złotych i bez pożegnania opuściła dom, podobna też w towarzysztwie przyjaciela. Jak widać, Czeladź nawiedzona została jakby epidemią zdrad małżeńskich, a ostatnie wypadki są szeroko komentowane.

Przy spotykaniu się znajomych dość często słyszy się zadawane ze śmiechem pytania: „Masz jeszcze żonę? — jeżeli tak, to pijnij jej dobrze.”

Nadużycia przy budowie poczty w Sosnowcu

Władze prowadzą dochodzenia

Robotnicy, pracujący przy budowie gmachu poczty w Sosnowcu, wysunęli ciężkie oskarżenie pod adresem kierownictwa budowy. W związku z tem, sprawą zainteresowały się władze sądownicze. Roboty wstrzymano, a na miejscu zjawili się komisja, która prowadzi

badania. Roboty przy budowie prowadzi firma Weinzieher z Będzina.

Przed kilku tygodniami list robotników, zamieszczony był na łamach „Siedmiu Groszy”. Wszczęcie dochodzeń wzbudziło w Zagłębiu zrozumiałą sensację. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

DALSZY ETAP WALKI

z ks. Biskupem Łosińskim

Z prasowych doniesień wiadomo jest już całemu katolickiemu społeczeństwu, że od marca br. toczy się nieprzebiegająca w środkach walka z ks. biskupem Łosińskim.

Walkę prowadzą zorganizowane żywioły lewicowe, prasa żydowska, sekciarzy, a nawet niektóre osobistości na stanowiskach państwowych.

Trzeba zdać sobie jasno sprawę, że jest to początek walki z całym Kościołem. Wybrano do tej walki odcinek kielecki, a jako pierwszy cel do osiągnięcia postanowiono: zmusić ks. biskupa A. Łosińskiego do ustąpienia. Do osiągnięcia tego celu służą: a) ataki prasowe, b) demonstracje uliczne i wybijanie sztyb w oknach pałacu biskupiego, c) wstrzymanie od trzech już miesięcy poborów, należnych duchowieństwu całej diecezji.

Świeżo jest do zanotowania fakt, że i na sierpień Kurja Biskupa kielecka nie

otrzymała, przewidzianych Konkordatem ryczałtów.

Pomimo, że pałac biskupi chroni posterunek Policji Państwowej, wieczorem między godz. 21 a 22 w piątek, 2 sierpnia „nieznani sprawcy” rzucali do kaplicy domowej ks. Biskupa faszki z atramentem, którym został zalany ołtarz i figura św. Józefa. Ślad wylanego atramentu widać nawet na 2 okien na wysokości pierwszego piętra. Społeczeństwo katolickie Kielc pamięta, jak w zimie r. 1934-35 zdarzyło się, że ktoś rozlał cuchnącą ciecz w kinie żydowskim „Pałac”, a później znowu rzucono ampułkę z cuchnącą cieczą do żydowskiej owocarni. Wtedy to delegacja żydowska otrzymała zapewnienie od pana Wojewody, że władze policyjne i sądowe dołożą wszelkich starań, aby wykryć i ukarać winnych. Zatrzymano wówczas i przetrzymano parę miesięcy w areszcie kilku zupełnie

„Przyjemny” klient

Niejaką Cichos jest właścicielem kiosku w Chorzowie obok stawu hutniczego i utrzymuje się z dochodu, który przynosi mu ten mały interesik. Sprzedaje tam papierosy, wodę sodową, piwo itp. Niedosć na tem, że się cały Boży dzień napracuje przy tem, jak koń, bo wszystkie towary sam przynosić musi, to jeszcze czasem spotykają go takie przykre niespodzianki, jak ostatnio — kiedy to napił się u niego piwa i objadł czekoladkami niejaką J. z Chorzowa (Gimnazjalna 7), a potem nie chciał za to płacić. Od słowa do słowa, doszło do bójki, w trakcie której najedzony i podпиты gość J. uderzył właściciela kiosku jakimś tępym narzędziem w głowę. Cichos doznał szeregu okaleczeń na twarzy, oraz został dotkliwie podrapany na szyi. Zajście zlikwidowała policja. (L)

Spis abonentów telefonicznych

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że przystępuje do opracowania rękopisów do spisu abonentów telefonicznych na rok 1936. Celem dokładnego układu spisu, urzędy pocztowo-telegraficzne doręczą odezwy abonentom, które uprasza się po wypełnieniu bezzwłocznie przesłać do najbliższego urzędu pocztowego, najpóźniej do dnia 15 sierpnia br. Równocześnie Dyrekcja powiadamia, że spis abonentów Górnośląskiej Automatycznej Sieci Okręgowej ułożony będzie w porządku alfabetycznym.

Likwidacja nor w Katowicach

Magistrat m. Katowic przystąpił do zlikwidowania nieprawie zbudowanych altanek, nor podziemnych i budynków, grożących zawaleniem się. W pierwszym rzędzie rozpoczęto rozbieranie altanek mieszkalnych, wybudowanych bezprawnie w ogródkach działkowych przy ul. Mickiewicza.

Kronika Jarosławska

— **STRZAŁY REWOLWEROWE W SZYNKU.** W szynku niewidomego inwalidy wojennego, Jana Kwaśniaka, mieszcącym się przy ulicy Detzusa w Jarosławiu, rozegrała się scena, która dzięki szczęśliwym okolicznościom nie zakończyła się tragicznie. Otóż w szynku przebywał ogniomistrz 24 PAL., Wacław Sokołowski, w otoczeniu kilku osób, w tem też i kobiet. Gdy Sokołowski znajdował się w stanie podchmielenym, do szynku weszła jego żona, która widząc męża w towarzysztwie kobiet, poczęła robić mu wyrzuty. Podrażniony słowami żony, Sokołowski dobył w pewnej chwili browning i oddał do żony dwa strzały, które na szczęście chybiły i ugrzęzły w ścianie, poniżej okna wystawowego szynku. Zafarbowany strzałami, przechożący w tej chwili obok szynku posterunkowy, powiadomił natychmiast swoje władze i żandarmerję wojskową, która niezwłocznie przystąpiła do przeprowadzenia śledztwa. Sokołowskiemu spisano w tej sprawie protokół.

— **BAGNETEM W PLECY.** Na tle osobistej urazy powstała bójka, pomiędzy mieszkańcami wsi Chotyńce, pow. jarosławskiego, Iwanem Buszką, a Piotrem Kowalem, w trakcie której Buszko dobył z zanadru bagnet i ugodził Kowala w plecy, Kowal runął na ziemię i stracił przytomność. Przechodzący polem wieśniak, natrafił na bezprzytomnego Kowala i odwiózł go do Jarosł. szpitala powiatowego. Stan jego jest b. groźny. Za Buszką, który w międzyczasie zbiegł, policja czyni poszukiwania.

Kronika Częstochowska

KINA W CZĘSTOCHOWIE.

Atlantic: „Wschód słońca” i „Mał w spółnicy”. Luna: „Noce wiedeńskie” reżia: „Na weselo”. Stylows: „Ostatni romans króla”. Eden: „Ody kobieta robi karjere”.

— **KRADZIEŻ.** Leon Giedłowski, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Dzielnej nr. 10, zameldował wczoraj miejscowej policji, że częstochowianin, Henryk Berghauzen, z ulicy Krótkiej nr. 34, przywłaszczył sobie na jego szkodę 1003 butelki od lemoniady, 13 syfonów szklanych, 5 skrzynek do lemoniady, ogółem wartości 270 złotych, oraz 90 złotych gotówki. (z)

niewinnych młodych ludzi. Posterunkowy zaś, który wtedy miał służbę na ulicy, został zawieszony w służbie.

Społeczeństwo katolickie miasta Kielc oczekuje, że władze administracyjne sądowe wykażą równą energję i sprężystość i w danym wypadku. Wyczekujemy tak szumnie zapowiadanej ery prawa i porządku.

Społeczeństwo katolickie Kielc wierzy, że w całej prasie polsko-katolickiej ukaza się artykuły, oświecające sprawę i budzące opinie społeczną, co dotychczas robiono w niedostatecznym stopniu.

Z sali sądowej

Faktyczni mordercy na wolności?

Cyganie płaczą, żalą i klócą się stale przed sądem

Drugi dzień rozprawy przeciwko bandzie Cyganów o potrójne morderstwo rabunkowe pod Ćwiklicami, w Pszczyńskim, toczył się również wśród wielkiego zainteresowania publiczności. Na sali rozpraw nie zjawili się już wdowy po ofiarach potrójnej zbrodni, a przybyła jedynie dalsza rodzina ofiar, przysłuchując się rozprawie z wielką uwagą. Drugi dzień rozprawy poświęcony był przesłuchaniu dalszych oskarżonych.

W kuluarach sądowych sensację wywołała pogłoska, że po czwartkowej rozprawie oskarżeni Cyganie porozumieli się między sobą i postanowili zmienić dotychczasową taktykę przed sądem i przyznać się do winy. Pogłoskę tę potwierdza zresztą przesłuchanie dalszego oskarżonego, Franciszka Burjańskiego („Helinesa”). Osk. B. zaraz na wstępie zeznaje zgodnie z prawdą i nie odwołuje swych zeznań, złożonych w śledztwie.

Wyprawa do lasu

Przyznaje się on zgóry do zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, opisując szczegółowo przebieg całej wyprawy Cyganów na kradzież z włamaniem do pewnej restauracji, gdzie zabrali ze sobą wódkę, którą wypili, celem dodania sobie odwagi. Skolei banda zamierzała włamać się jeszcze do szkoły w Czarkowie, co się jednak nie udało, ponieważ w mieszkaniu świeciło się światło, a na podwórzu ujadł zły pies. Po tej nieudanej wyprawie cała banda poszła do lasu pod Ćwiklicami, gdzie bandyci rozdzielili między siebie poszczególne role. Trzech z nich wyznaczono do mordowania, podczas gdy reszta obojętna była czuć w pobliżu i donieść o pojawieniu się listonosza i policjanta. Osk. B. ponadto przyznaje się do popełnienia wielu kradzieży.

Przewodniczący: „Dlaczego tak kradniecie, przecież między Cyganami mogą też być porządni ludzie?”

Osk. B.: „Między Cyganami może być także porządny człowiek. Ja mam tylko wóz i konia, a pracy nie mam, mam natomiast wielką biedę, więc radzę sobie, jak mogę. Poza tym muszę wyżywić kobietę, 5 dzieci i starą matkę.”

Oskarżony Burjański („Helines”) zeznaje bardzo chaotycznie i nerwowo, trzęsąc się na całym ciecie. Kilkakrotnie zastania się brakiem pamięci, przyznaje jednak, że osk. Szesterlok przyznał się wobec niego do zamordowania gajowego Masnego.

Podkreca węża i zaprzecza

Jako dalszy oskarżony zeznaje Antoni Burjański, zwany „Kufrazem”. Jest to 53-letni Cygan, robiący wrażenie mało rozwiniętego pod względem umysłowym człowieka. Prawie przy każdym zdaniu podkreca wielkie czarne węży. Zaprzecza on kategorycznie, jakoby brał udział w zamordowaniu listonosza, policjanta, czy gajowego. Krytycznego dnia bawił on podobno w Zagłębiu Dąbrowskim, na dowód czego podaje kilku świadków, prosząc o wezwanie ich na rozprawę. Przytem dodał jeszcze:

— „Bóg jest sprawiedliwy i o wszystkim wie najlepiej!”

Mimo kilkakrotnej konfrontacji „Kufraz” z innymi oskarżonymi, którzy go silnie obciążają, „Kufraz” nie przyznaje się do winy i nie umie również wytłumaczyć, dlaczego inni oskarżeni go obciążają.

Młody cygan płacze i żali się

Osk. Bernard Burjański, fałszywy Ryszard Pajak (pseud. „Rysiek”), na wstępie swych zeznań płaczącym głosem prosi sąd o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu, albowiem „sprawa ta jest dla niego nadzwyczaj ważna”. Żali się on, że jest „sam na świecie” i że „nikt o niego nie dba”. Jest to 20-letni Cygan, robiący wrażenie inteligentnego człowieka. Płacząc, oskarżony zapewnia sąd, że dotychczas „sprawę podkręcił, obecnie jednak powie pełną prawdę”. Następnie zaprzecza on stanowczo, jakoby on i „Kufraz” brali jakikolwiek udział w zbrodni.

Osk. „Rysiek” ma narzeczoną Dudkównę w Pszczyńsku, i twierdzi, że z tego powodu inni Cyganie nie ufali mu. W końcu zapewnia sąd, że jemu na życiu nie zależy i dlatego będzie mówił prawdę, mimo, że jego towarzysze zagrozili mu zabiciem. Oskarżony został aresztowany w gmachu magistratu w Katowicach, gdzie wywołał awanturę spowodowaną odmówieniem mu zapłaty. Aresztowanie „Ryska” przyczyniło się w znacznej mierze do zlikwidowania całej bandy. Twierdzi on stanowczo, że



Banda Cyganów na ławie oskarżonych.

pod Miedzną krytycznego dnia nie był, na dowód czego podaje aż 29 świadków.

Banda klóci się

W czasie przesłuchiwania „Ryska” doszło do kłótni między oskarżonymi, gdyż jeden drugiemu zarzucał, że przy pomocy grypsów więziennych wyrabiali sobie przy pomocy kobiet alibi. Kłótnia ta wywołała na sali sądowej wielkie wrażenie.

W każdym razie rozprawa zapowiada się z dnia na dzień coraz ciekawiej. Sensację wywołało m. in. oświadczenie „Ryska”, że oskarżonym Cyganom zależy na zupełnym zgałowaniu sprawy, gdyż faktyczni mordercy znajdują się podobno na wolności.

Nie wyznaje się

Oskarżony „Wicent” stara się również za wszelką cenę nie obciążać sprawcy zamordowania gajowego Masnego, oskarżonego Szeterlaka. Na wszelkie niemiłe dla niego pytania odpowiada dosłownie:

„Nie wyznaje się na miesiącach”. Konfrontacja oskarżonego „Wicenta” z oskarżonymi, którzy przyznali się do winy i obciążali go, nie dała żadnego rezultatu, gdyż oskarżony uparcie kręci, twierdząc, iż inni Cyganie przedstawiają osobną rolę.

Zabójca policjanta i listonosza

W dalszym ciągu rozprawy przystąpił sąd wśród wielkiego napięcia publiczności do przesłuchiwania jednego z głównych oskarżonych, Józefa Daniela vel Marcina Majewskiego, zwanego „Alfredem”, który śmiertelnie postrzelił policjanta, śp. Pasternskiego i dobił listonosza Głowale. Ten oskarżony przedstawia typ zawodowego zbrodniarza.

Przed sądem odpowiada śmiało, mówi prędko i jest zupełnie zrównoważony. Ani jeden muskuł na twarzy tego oskarżonego nie zdradza zaniepokojenia. Oskarżony Alfred przyznaje się jedynie do napadu na pocztę w Warszawie, ale kategorycznie zaprzecza, jakoby brał udział w morderstwie listonosza i policjanta. Obciąża on oskarżonego „Kufraz”, twierdząc, że brał on udział w napadzie na pocztę. Innym oskarżonym stara się Alfred ocłaniać. Ponieważ oskarżony Alfred nie przyznaje się do winy, sąd przedstawił mu sposoby, jakimi starał się wyrobić sobie alibi. Twierdzi on m. in., że krytycznego dnia znajdował się koło kopalni „Waleska” pod Łaziskami, gdzie wzamian za psa otrzymał od stróża kopalni skrzyp-

Następny oskarżony Jan Adam vel Daniel Burjański, zwany wśród Cyganów „Wicent”, robi wrażenie człowieka wystraszonego. Zeznaje głosem płaczącym. Stara się on wszelkimi sposobami wzbudzić u sędziów litość. Jest to typowy przedstawiciel rasy cygańskiej; wskazuje na to każdy jego gest, każde jego poruszenie. „Wicent” również do winy się nie przyznaje; zeznaje on, że o potrójnym morderstwie nic nie wiedział, dopiero po rabunku opowiedział mu współoskarżony Cygan, Alfred, że zbrodni dokonał niejaki Musza. Przyznaje się jedynie do wypożyczenia rewolweru Cyganowi Alfredowi, który broni tej użył do napadu na pocztę w Warszawie.

dzinę i mszczą się na nim. „Wicent” okazuje się upartym i wszystkie swoje zeznania, złożone w śledztwie, wycofuje.

Wszyscy oskarżeni biorą żywy udział w rozprawie i zeznaniom współoskarżonych przysłuchują się z wielkim napięciem, jedynie oskarżony „Kufraz” siedzi na ławie oskarżonych z twarzą zupełnie obojętną, jakgdyby nie przeciw niemu toczyła się rozprawa.

Okazuje się jednak, że fakt ten miał rzeczywiście miejsce jednak na kilka tygodni przed morderstwem, ale po aresztowaniu Alfreda jego żona była u stróża i na kolanach, całując jego buty, prosiła, by zeznał, że psa otrzymał 1 września ubiegłego roku, w którym to dniu popełniono morderstwo. Poza tym oskarżony Alfred starał się za wszelką cenę wysłać z aresztu śledczego, t. zw. „grypsy”, w których prosi żonę i inne Cyganki o wyrobienie mu alibi. Tego oskarżonego badano przeszło godzinę i, mimo zadawania mu krzyżowych pytań, nie załamał się, do winy się nie przyznał i na każde pytanie miał przygotowaną logiczną odpowiedź.

Jako ostatni oskarżony został w piątek przesłuchany Czeniek Burjański vel Władysław Bałacz, pseudonim „Moryc”, który zastrzelił listonosza Głowale. I ten oskarżony do winy się nie przyznaje, tłumaczy on wykrętnie, że krytycznego dnia wogóle nie było go w Pszczyńskim i podał kilku świadków na alibi.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 8 rano. (s)

Żonobójca skazany na półtora roku więzienia

Tragedja pracowitego i uczciwego męża

Przed sądem przysięgłych w Bytomiu odbyła się w czwartek ciekawa rozprawa przeciw obywatelowi polskiemu, rzeźnikowi, Rufinowi Bednorzowi z Bytomia, pochodzącemu z powiatu rybnickiego, oskarżonemu o zadanie żonie swej, liczącej 21 lat, urazu cielesnego z wynikiem śmiertelnym. Bednorz wyuczył się po wojnie zawodu rzeźniczego na terenie województwa śląskiego, a po pewnym czasie udał się na Śląsk Opolski, gdzie ostatnio pracował w zakładzie rzeźniczym wdowy Dyballowej w Bytomiu, przy ul. Szarlejskiej. Przy tej sposobności zapoznał się on z córką Dyballowej i ożenił się z nią w 1933 roku.

Bednorz był człowiekiem nader spokojnym i bardzo pracowitym. Pracował bowiem, jak to stwierdzali świadkowie, w swym zawodzie bardzo wydajnie i bez wytchnienia, pragnąc w ten sposób podźwignąć interes teściowej. Z czasem też

dzięki tej pracy jego interes rozszerzono i przyjęto do niego trzech czeladników oraz ucznia. W międzyczasie jednak B. padł trzykrotnie ofiarą nieszczęśliwych wypadków, co spowodowało u niego rozstrój nerwowy.

Pożycie małżeńskie z żoną jego, córką Dyballowej byłoby naogół dosyć znośne, gdyby nie zachowanie się żony jego, która nie chciała, czy nie umiała należycie ocenić pracy męża, a nawet mimo wielkiego przemęczenia jego nawoływała go do coraz cięższych prac. Bednorz wykonywał mimoto wszelką pracę nawet dodatkową bez szemrania. W końcu jednak stał się jeszcze bardziej nerwowym i małomównym, a zato przy każdej sposobności porywczy.

Feralnego dnia, tj. 25 czerwca br. B., skończywszy pracę na targu, a po za-tem i w domu, umówił się ze swym znajomym,

że pójda jeszcze pracować w polu przy zbiorze siana. Żona jednak sprzeciwiła się temu i nakazała mężowi wykonać w domu inną ciężką pracę. Bednorz nie mógł już opanować swych nerwów i, mając właśnie w ręku wielki nóż rzeźniczy, rzucił nim w stronę żony, przebijając jej nerkę i żołądek. Bednorzowa zmarła po dwutygodniowym pobycie w szpitalu wskutek zagonienia, ponieważ według orzeczenia lekarzy, po operacji nerki i kiszek nie można było jej odżywiać. Przed śmiercią podpisała ona na łóżu boleści oświadczenie następującej treści:

„Ja, żona Bednorza, z domu Dyballówna, oświadczam, że mąż mój nie dokonał czynu tego rozmyślnie, lecz, że okaleczenie było wyłącznie dziełem nieszczęśliwego wypadku.”

Sluchani w tej sprawie świadkowie wystawili oskarżonemu najchłodniejsze świadectwo, stwierdzając, że żona i teściowa B. szykanowali go niepotrzebnie przy pracy na każdym kroku, a na próby jego nie dawały mu nawet drobnych kwot, na wydatki osobiste. Sąd przyznał wobec tego Bednorzowi okoliczności łagodzące i skazał go tylko na półtora roku więzienia za uraz cielesny z wynikiem śmiertelnym.

Wypadła z poślugu

Dnia 8 bm. o godz. 20.45 wydarzył się o 100 metrów od stacji Radzionków nieszczęśliwy wypadek, którego powodów nie zdołano dotychczas ustalić. Oto z poślugu nr. 18, zdążającego z Katowic do Tarnowskich Gór, nabierającego właśnie rozpędu, wypadła w pewnej chwili niejaka Jadwiga Mandowska z Radomia, doznając szeregu poważnych potłuczeń oraz ran na całym ciecie. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach. Ponieważ okaleczona po odzyskaniu przytomności skarży się na bóle wewnętrzne, zachodzi poważna obawa o jej życie, gdyż przy wypadku mogła uszkodzić sobie jakieś organa wewnętrzne. Kto ponosi winę w tym wypadku, dotychczas nie stwierdzono. (L)

Pożary w Rybnickiem

Dnia 7 bm. wieczorem wybuchł pożar w drewnianej stodole Zuzanny Dyrnowej w Bzlu-Dolnem, niszcząc ją doszczętnie wraz z większymi zapasami zboża i siana. Szkoda wynosi około 2.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z okolicznych miejscowości. Jak stwierdzono, ogień został podłożony z zemsty przez niejakiego Karola Cz. z Ruptawy, który swego czasu wygrażał się poszkodowanej podpaleniem.

W nocy na 8 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach mieszkalnych Kazowej Ludwiny w Rudolowicach i zniszczył dach domu mieszkalnego, zapasy słomy i siana, złożone na strychu, oraz część urządzenia domowego. Szkoda wynosi około 4.000 zł.

Nie udało się

W nocy na 8 bm. nieznaną sprawcy po rozbiciu kłódki weszli do warsztatu rzeźnika, Plewni Józefa w Katowicach-Zawodzie, któremu skradli 33 kg. kiełbasy oraz 50 kg. mięsa, łącznej wartości 160 złotych. Sprawcy, sponżeni, uciekli ul. Staszka w kierunku Rawy i w czasie ucieczki porzucili skradziony towar, który zwrócono poszkodowanemu.

Teatr,
Estrada i Ekran

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Malibu” i „Biały ślad”. Casino: „Czerwona dama”. Colosseum: „Przyjaźń w obliczu śmierci”. Rialto: „Urojony świat”. Union: „Poszukiwaczki złota”. Dębina: „Tajemnica chińskiej dzielnicy” i „Córka dżungli”.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Viva Villa”. MYSŁOWICE. Odeon: „Don Juan”. Helios: „I co? dalej szary człowieku?” Casino: „Tajemnica ekspresu Nr. 6”.

CHORZÓW I. Apollo: „Światło w ciemności” i „Nowi ludzie”. Colosseum: „Czerwony sultan” i „Kryzys skończony”.

RUDA. Apollo: „Jaka mnie pragniesz” oraz „Flap i Flap wrogowie małżeństwa”.

MIKOŁÓW. Adria: „Kocha, lubi, szanuje” i „Bandyta — detektyw”.

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

TARN. GÓRY. Nowości: „To lubią mężczyźni”.

LUBLINIEC. Apollo: „Jei wysokość caluje”.

RYBNICK. Apollo: „Taniec miłości” i „Navarana”.

Palac: „Cienie Broadwayu” i „Nowoczesny Robinson”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Doświadczenia”.

KNURÓW. Śląskie: „Wiktor, czy Wiktorja” i „Zakochany zegarmistrz”.

SZARLEJ. Apollo: „Syn marnotrawny” i „Kocha, lubi, szanuje”.

KINOTEATR W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiktor czy Wiktorja”. Palace: „Sztandar wolności” i „Groźne spotkanie”.

Poświęcenie dzwonów kościelnych w Koblörze

W ub. niedzielę odbyła się w Koblörze, w pow. pszczyńskim uroczystość poświęcenia nowych dzwonów, ufundowanych w miejsce zabranych podczas wojny. Aktu poświęcenia dokonał w asyście ks. ks. proboszczów Kuliga z Suszcy i Runau z Brzeźca, dziekan pszczyński ks. Bieloch, który również wygłosił do licznie zebranych parafian stosowne kazanie.

Koszt wykonania dzwonów wynosi razem z transportem i zawieszeniem na wieży 7290 zł. Zpółród ofiarodawców zasługuje m. in. na wyróżnienie p. Grzegorz Gorgoń, prezes filii Związku Robotników Rolnych i Leśnych z Koblöra, który sam, jako niezamożny robotnik leśny, zaoszczędził z przypadających mu procentów od składek członkowskich 50 zł. i przeznaczył je na dzwon. Udział w uroczystości, oprócz wielu innych delegacji z sztafarami, brały również dwa sztafary Związku Robotników Rolnych i Leśnych. Całość uroczystości pozostawi niezatarte wrażenie u parafian koblörskich.

Nowe władze OO. Franciszkanów

Pod przewodnictwem generalnego wizytatora O. Klaudiviusa Czuleña, członka prowincji słowackiej, odbyły się w Państwie w czwartek, 8 bm. wybory nowych władz prowincjalnych. Wybrani zostali O. Michał Porada prowincjałem, O. Augustyn Gabor kustoszem, Ojcowie profesor dr. Antoni Galikowski, Karol Bik, Barnaba Stokowy i Edward Zdzij definitorami.

Pożary na Śląsku Opolskim

Jak donosi prasa niemiecka, w ostatnich dniach zanotowano na Śląsku Opolskim serię pożarów, których pastwą padło kilka domów, oraz dobytek szeregu rodzin. I tak: W powiecie opolskim w Nowej Wsi spalił się dom Jana Galasa. Rodzina Galasa z trudem uratowała się przed śmiercią. Jak przypuszczają, pożar powstał wskutek podpalenia. W okręgu nyskim w jednej ze wsi ogień strawił cały inwentarz jednego z gospodarzy, przyczem przyczyny pożaru nie ustalono.

Ruch budowlany w Chorzowie

W związku z wczorajszą naszą notatką o rozbudowie „Doma Ludowego” w Chorzowie, dowiadujemy się, że plan ten zostanie urzeczywistniony dopiero po zrealizowaniu innego planu.

Otóż, o ile uda się korzystnie sprzedać plac, znajdujący się w Chorzowie naprzeciw kina „Colosseum”, przy ul. Wolności, na którym stanąłby nowy budynek K.K.O., to za uzyskanie z tej sprzedaży pieniądze, wszczęto by dopiero roboty wstępne, przy rozbudowie Chorzowskiego Domu Ludowego. Kwęstia ta będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Zarządu i Rady Nadzorczej Domu Ludowego. (L)

Pielgrzymka z Chorzowa II do Piekar

W niedz., 11 bm. wyrusza po raz 25-ty procesja z par. św. Józefa z Chorzowa II, do Cudownego Obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Pielgrzymka uda się do Piekar przez teren niemiecki. Uprasza się górników, by wzięli udział w swych mundurach górniczych, tak samo kobiety proszone są, by wystąpiły w swych strojach ludowych, gdyż procesja będzie filmowana. Jak corocznie, tak i obecna jubileuszowa pielgrzymka poprowadzi ks. radca Czała. Uprasza się również wszystkich parafian, by przystąpili do Sakramentów św. Sposobność do spowiedzi: w sobotę od godz. 16-tej. Każdy z uczestników pielgrzymki jubileuszowej musi mieć na widocznym miejscu przypiętą odznakę, która jest do nabycia w zakrystji, lub w kancelarji.

Zuchwała kradzież w Knurowie

W nocy na 8 bm. włamał się nieznany sprawca po wykreśnięciu śrub z okiennic do składu kolonialnego Anny Rugorowej w Knurowie, gdzie skradł 15 kg. masła, większą ilość papierosów, oraz kilkanaście tabliczek czekolady. Nie wystarczyło to jednak opryszkowi, gdyż, przystawiając drabinę, wszedł na balkon i przez wybitą szybę dostał się na korytarz, skąd zabrał rower, po czym z łupem zbiegł w niewiadomym kierunku. W toku poszukiwań znaleziono na polach, pomiędzy Knurowem a Gieraltowicami część skradzionych u Rugorowej artykułów, oraz jakiś stary rower męski bez marki i numeru. Złodziejczak najprawdopodobniej na skradzionym rowerze odjechał do domu, chcąc szybciej ułotnić się z miejsca kradzieży. (r)

Z nędzy porzuciła dziecko

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o znalezieniu małej dziewczynki w Zabkowicach, która, jak przypuszczano, została porzucona. Dziecko płakało tylko, nie mogąc dać żadnych wyjaśnień. Nieszcześliwym małżeństwem zao-
piekowano się, zawiadamiając równocześnie policję.

Wszystkie dochodzenie, uwiecznione zostało pomyślnym wynikiem. Jak się dowiadujemy, matka została odnaleziona w Aleksandrii pod Częstochową. Kobieta znajduje się w skrajnej nędzy i nie mając co dać jeść dziecku, porzuciła je. Nazywa się ona Marja Bednarek.

Strasna spowiedź 21-letniej morderczyni

Krwawa plama na czarnej sukni

W związku z przytrzymaniem 21-letniej morderczyni z Górażdżów w pow. strzeleckim, która w tych dniach zamordowała kilofem 77-letniego rentobiorcę Krokera z Górażdżów, dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów strasnej zbrodni oraz dot. osoby młodej morderczyni:

Mnichowa znana była w całej okolicy jako kobieta, bardzo lekkomyślna i rozrzutna. Mąż jej, pracujący w wapienniku, zarabiał nieźle i pieniędzy nie przepijał. Wszystko zanosił do domu, nie trwoniąc ani grosza. Mimo to Mnichowej nigdy nie wystarczała gotówka i zadłużała się w ciągu miesiąca u znajomych męża oraz u kupców. Mąż jej z tego powodu nie czynił jej żadnych wyrzutów, aczkolwiek zachowanie jej bardzo go bolało.

Młoda morderczyni początkowo nie przyznawała się do zbrodni, rzucając podejrzenia na krewnych Krokera i wymieniając nawet nazwiska przypuszczalnych morderców. Ostatecznie jednak policja zdobyła niezbite dowody udziału jej w zbrodni i wzięła ją w ogień krzyżowych pytań.

Mnichowa ostatecznie też złożyła obszerną zeznania, opisując cały przebieg zbrodni. Kilof, którym zabiła Krokera, skradła ona w wapienniku, w którym pracował mąż jej. W dniu, w którym dokonała zbrodni, udała się ona do pobliskiego lasu pod Górażdżami, czekając na wracającego z pocztą z rentą Krokera. Gdy wreszcie staruszek chwiejnym krokiem przechodził drogą przez las, morderczyni pobiegła za nim z tyłu i uderzyła go kilkakrotnie kilofem

w głowę. Śmierć staruszka nastąpiła na miejscu. Następnie zabrała ona mu z kieszeni portemonetkę, zawierającą 53,90 mk. renty, pobranej na pocztę. Z pieniędzy tych pozostało jej już tylko po trzech dniach zaledwie 27 marek, resztę zdążyła już przepuścić.

Podczas pierwszych przesłuchań, Mnichowa zalewała się łzami, wyrażając w bezwładnych słowach wszystkim, których to obchodziło, lub nie, najgłębsze współczucie. Była ona potem również jeszcze krótko przed aresztowaniem na pogrzebie Krokera, gdzie jednak popadła w histeryczny płacz. Tuż po pogrzebie, Mnichowa była znowu wesoła i bawiła się znakomicie, pragnąc zapomnieć o strasnej zbrodni.

Gdy ją zapytano, dlaczego popełniła zbrodnię, Mnichowa oświadczyła, że uczyniła to wyłącznie z nędzy. Tłumaczyła się ona, że pieniądze, otrzymywane od męża, nie wystarczały jej na utrzymanie. Gdy jej jednak powiedziano, że mąż wręczał jej miesięcznie całkowity zarobek i, że winien on był wystarczyć na domowe wydatki, Mnichowa wzdygała ramionami, twierdząc, że tego jej jeszcze było mało. Do ostatniej chwili próbowała ona jeszcze zaprzeczyć, jakoby była popełniła zbrodnię, gdy jej jednak pokazano czarną suknię z krwawymi plamami, którą nosiła w dniu zamordowania Krokera, ostatecznie wyznała całą prawdę. W chwili, gdy ją odprowadzono z domu do więzienia, pocieszyła ona jeszcze krewnych, że prawdopodobnie w najbliższych już dniach powróci znowu do domu.

Emeryci górniczy u inspektora pracy

w Sosnowcu

Przed kilku dniami pisaliśmy o interwencji sosnowieckich emerytów górniczych z „Renarda”, którzy nie mogąc się doczekać załatwienia sprawy Kas Brackich przez władze centralne, przyszli do sekretariatu C. Z. G. z prośbą o pomoc. Z placem opowiadali, że znajdują się oni bez środków do życia.

Wczoraj powtórzyła się demonstracja emerytów. Grupa złożona z kilkudziesięciu osób, przybyła przed gmach inspektoratu, gdzie wy-

brano delegację, którą przyjął zastępca inspektora pracy p. Rychłowski. Po wysłuchaniu żalów, inspektor poinformował delegację, że w sprawie tej zwracał się już do Warszawy, gdzie przyrzeczono, że jeszcze w bieżącym miesiącu będą wypłacone zaliczki na renty starce i sierocy, oraz odpawy z Kas Brackich. Ministerstwu dostarczono już odpowiednie listy z nazwiskami

Ludność całego powiatu częstochowskiego

zatrzuwa się eterem

Z Częstochowy donoszą, że w miasteczku Działoszyn i okolicy w nieprawdopodobny sposób szerzy się pijanństwo. Zamiast wódki, ludzie piją eter, który wypity już w niewielkiej ilości wywołuje odurzenie. Eter, którym ludzie trują organizm, zażywany jest masowo, nie tylko przez mężczyzn, lecz i kobiety, a nawet dzieci.

Niemna domu, w którymby nie pito eteru, nazywanego przez wieśniaków „kropkami”.

Handel trucizną sprowadzaną masowo z

Niemiec, przez zieloną granicę, znajduje się wyłącznie w rękach żydów — właścicieli sklepików.

Ponieważ zatrzymywanie się eterem, zagraża zdrowiu ludności i stanowi prawdziwą klęskę społeczną, władze wydały szereg zarządzeń przeciwdziałających, które, jak dotąd, okazały się niedostateczne. Należałoby roztoczyć ścisłą kontrolę nad handlarzami trucizną i pijanstwem, które może spowodować nieobliczalne następstwa, zdusić w zarodku.

Zawzięta walka dwóch sióstr

o względy romantycznego starca

Przed trzema dniami donosiliśmy o niezwyklej przygodzie romantycznego starca z Czeladzi, który mimo swych 70 lat zdradza nienaturalny wprost temperament i szerzy prawdziwe spustoszenia wśród płci nadobnej. Najlepszym dowodem niezwykłych sukcesów „młodego” starca jest opisana przez nas przygoda.

Wśród mieszkańców Czeladzi wiadomość nasza wywołała prawdziwą sensację, a chorobliwa wprost ciekawość zdradzały kobiety, które gubiły się w domysłach i domysłach, chcąc odgadnąć nazwisko bohatera romantycznej przygody.

Od osób wtajemniczonych dowiadujemy się obecnie nowych, rewelacyjnych szczegółów sielanki starca z 20-letnią dziewczyną S.

Jak się okazuje, p. Z. poznał przypadkowo młodą i dość przystojną wdówkę, która od tej chwili zaczęła zdradzać dość duże zainteresowanie jego osobą.

Intrygowano go to do pewnego stopnia, a nawet pochlebiano, co z uwagi choćby na wiek „objekta zainteresowania” jest zrozumiałe.

Wkrótce między starcem a wdówką nawiązana została bliższa znajomość i obydwom stronom było z tem dobrze.

Nieszczeście chciało, że przyjaciela

wdowy poznała jej młodsza i ładniejsza siostra, która bez żadnych skrupułów zaczęła kokietować p. Z., zdobywając całkowicie jego względy.

Ten ostatni zaczął zaniedbywać teraz wdówkę a całą uwagę swą poświęcał młodej Zosi.

Ponieważ wdowa nie chciała tak łatwo zrezygnować ze swej „zdobyczy”, pomiędzy siostrami powstała zawzięta walka. Wdowa śledziła każdy krok siostry, która wiedząc o tem, zmuszona była używać różnych wybiegów i kłamstw, chcąc spotkać się z „ukochanym”. Najpewniejsze jeszcze w tych warunkach były spotkania w zamkniętym mieszkaniu panny Zosi.

Okazało się jednak, że i zamknięte drzwi nie chronią przed zemstą zdradzonej kobiety, pewnego razu bowiem, gdy wdówka stwierdziła, że u siostry bawi niewierny przyjaciel, wyłamała drzwi, chcąc ukarać obydwójce.

Wtedy to powstał niefortunny projekt ukrycia starca w szafie, gdzie jednak został odnaleziony i zdemaskowany.

Wypadek ten zaostriżył stan wojenny sióstr, które postanowiły nie ustąpić i przysięgły sobie walczyć aż do zwycięstwa.

który został przyniesiony tablicami, doznając poważnych potłuczeń ogólnych.

Paweł Matyja z Mysłowic, przenosząc z gmachu tegoż gimnazjum do platformy bryłę węgla, ważącą 1 centnar, pośliznął się i upadł, doznając zgniecenia klatki piersiowej i górnej części brzucha. Rannych odwieziono do Szpitala Miejskiego. (K)

Domy wałęsę w Sosnowcu

Przy ul. 1 Maja w Sosnowcu, na pietrowej kamienicy domu p. Wł. Wyplóra ukazały się tak duże rysy, że dom grozi zawaleniem. W związku z tem na miejscu zjawila się komisja techniczna, która zarządziła natychmiastowe opróżnienie budynku.

Około 20 lokatorów eksmitowano, usuwając ich na ulicę. Ulica 1 Maja przedstawia jedno wielkie obozowisko.

Władze będą badać przyczynę walenia się budynku. Dom zostaje rozebrany do fundamentów.

Echa napadu rabunkowego na dom noclegowy w Gołonogu

Niesłychany wypadek, świadczący o ciekawych stosunkach panujących w domu noclegowym na kol. Laski w powiecie beżwińskim, zdarzył się niedawno temu.

Do Gołonoga przyjechał kupiec z Jędrzejowa Icek Szpiro. Nie mając gdzie przenoćować, Szpiro na propozycję jakichś dwóch osobników udał się do domu noclegowego. W nocy osobnicy ci urządzili na niego formalny napad. Ściągnięto z niego bluzkę i spodnie, oraz zabrano mu płaszcz i 20 zł., które posiadał w portemonetcie.

Szpiro pozostał nagi i bez grosza. Owianawszy się w stare lachmany, znalezione na miejscu, udał się do posterunku policji w Gołonogu, gdzie złożył zameldowanie. Posterunek wszczął natychmiast pościg za sprawcami rabunku i schwycił jednego z nich, mianowicie 22-letniego Edwarda Kulawikę, bez stałego miejsca zamieszkania. Drugi sprawca, którym ma być niejaki Bolesław Dąbek, zbiegł w nie wiadomym kierunku.

Okazało się, że obaj rabusie doskonale byli zorientowani co do stosunków, panujących w domu noclegowym i do napadli na kupca wybrali moment, w którym dom noclegowy pozabawiony był wszelkiej opieki i dozoru.

Kulawika osadzono w więzieniu beżwińskim, skąd przytransportowany został na rozprawę do Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Sąd skazał rabusia na półtora roku więzienia z pobawieniem praw na lat 5. Jak się dowiadujemy, wspólnik Kulawika został aresztowany i rozprawa przeciwko niemu odbędzie się już w najbliższym czasie.

Złot Sokoła w Radzionkowie

W niedzielę, 18 bm. odbędzie się na stadionie w Radzionkowie wielki złot Sokoła. W programie złotu znajdują się m. in. różne ćwiczenia i defilada. Wieczorem zabawa taneczna na trzech salach. (Zo)

Kronika Beskidzka

— ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW. Magistrat miasta Bielska podaje do wiadomości zainteresowanych, że rozszczenia do zasiłku ze Skarbu Państwa dla rodzin rezerwistów, powołanych na tegoroczne ćwiczenia wojskowe, należy zgłaszać w biurze wojskowym Magistratu, pokój nr. 23. Dzienna norma wynosi: 70 gr. na jedną osobę, 85 gr. na dwie osoby, 1 zł. na trzy i więcej osób. Zasiłek otrzymują tylko te osoby, których był wskutek powołania rezerwisty na ćwiczenia wojskowe został istotnie poważnie zagrożony. Zgłoszenia, wniesione w miesiąc po ukończeniu przez powołanego ćwiczeń wojskowych, nie będą rozpatrywane. (p)

— JESZCZE JEDEN DOLINIARZ Z GRASUJĄCEJ SZAJKI POD KLUCZEM. Po aresztowaniu dwóch kieszonkowców, należących do szajki grasującej w Bielsku, o czem pisaliśmy, policja przytrzymała jeszcze jednego współnika. Jest nim zawodowy kieszonkowiec, Jakób Aszkanazy, lat 33 ze Lwowa (ul. Żulińskiego 10), wyzn. mojżesz. Na ostatnim jego wczorajszym występie, kiedy na dworcu kolej. wyciągnął prof. Wiktorowi Strasz portfel, zwinęła mu się noga, został bowiem na gorącym uczynku przytrzymany. Przy rewizji osobistej u złodziejaszka znaleziono bogaty materiał dowodowy, m. in. dokumenty Piotra Szuberta z Kęt, któremu wyciągnął 5 bm. portfel i 400 zł. z kieszeni. Aszkanazego oddano do Sądu Grodzkiego w Bielsku. Obecnie policja poluje na resztę szajki, bowiem wczoraj nieznany złodziej wypróżnił Władysława Sablikowi z Bielska kieszeń i wyłowił z niej banknot 50 zł. (p)

— CZYN, GODNY NAŚLADOWANIA. Przechodnie ul. Wzgórza w Bielsku nierzadko burzył się, widząc, jak woźnice nadmiernie ciężki wóz woźni usiłują konie bieciami i krzykami zachęcać do niemożliwych wysiłków. Nikt jednak ze świadków tych scen nie może interweniować, byłby bowiem narażony na słowna, lub czynną zniewagę. Wczoraj natomiast byliśmy świadkami czynu, naśladowania godnego. Posterunkowy P. P. nr. 730, przechodząc właśnie tam, obserwował chwilę i natychmiast wkroczył energicznie i w kilku wypadkach zapisał winowajców za znęcanie się nad biednymi zwierzętami, a w jednym wypadku nie pozwolił woźnicy, który miał 20 mtr. (40 centr) ciężaru na wozie i licie konie na dalszą jazdę bez pomocy drugiej parry koni. Byłby pożądanym, by kontrola taka ze strony P. P. częściej następowała. (p)

WIADOMOSCI SPORTOWE

Przed meczem Polska — Belgja

Już od połowy lipca b. r. odbywa się przedsprzedaż biletów na mecz piłkarski Polska — Belgja.

W związku z rocznicą 40-lecia belgijskiego Związku Piłki Nożnej, która przypada na dzień meczu, na mecz siedzie 1000 delegacji klubów i związków okolicznych z całej Belgji.

Przed meczem odbędzie się na stadionie defilada sportowców, w której udział weźmie prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy młodzieży.

W przeddzień meczu na terenach wystawy brukselskiej odbędzie się bankiet-monstr.

Wiedeński Rapid kaperuje polskich piłkarzy

Wiedeńskie pismo sportowe „Sportmontag” podaje sensacyjną wiadomość, że SC. Rapid, piłkarski mistrz Austrii, który bawił ostatnio w Warszawie, gdzie rozegrał dwa spotkania z reprezentacją Polski, pertraktował z graczami czołowych klubów ligowych o pozyskanie ich dla swego zespołu.

Pismo wiedeńskie podaje nawet nazwiska Włodarczy z Ruchu i Kłisińskiego z Cracovii. Tego rodzaju pociągnięcia wiedeńskich sfer piłkarskich dowodzą, że potrzebny rezerwuar graczy, jakim doniedawna dysponował austriacki sport piłkarski, zupełnie się wyczerpał, a tem samem, że piłkarstwo austriackie przechodzi pewien kryzys. Z drugiej strony zaznaczyć wypada, że wymienieni gracze polscy muszą reprezentować bardzo wysoką klasę, skoro ubiega się o nich tak poważny klub.

EKS. (Katowice) mistrzem Polski w piłce wodnej

Drużyna piłki wodnej E. K. S. po zwycięstwie, odniesionem w tych dniach nad swoim najgroźniejszym przeciwnikiem warszawskim A. Z. S., zdobyła już definitywnie tytuł mistrza Polski, aczkolwiek rozgrywką nie zostały jeszcze ukończone.

Stan tabeli mistrzowskiej przedstawia się obecnie jak następuje:

Stan tabeli mistrzowskiej przedstawia się obecnie jak następuje:

	Gier	Pkt.	St. br.
E. K. S. Śląsk	8	14:2	43:7
A. Z. S. Warszawa	7	10:4	19:18
Makabi Kraków	7	6:8	15:13
Holcoah Bielsko	6	4:8	9:20
Cracovia	8	2:14	7:35

PZPN. zakazał Ruchowi wyjazdu do Niemiec

Drużyna ligowa Ruchu, miała w drugiej połowie sierpnia rozegrać szereg spotkań w Niemczech, jedno w Dreźnie oraz w Dusseldorfie i ewentualnie jeszcze jedno, w którymś mieście Nadrenii.

Onegdaj otrzymał jednak zarząd Ruchu, ze strony PZPN. telegraficzny zakaz wyjazdu do Niemiec i „Ruch” musiał swój wyjazd przesunąć na drugą połowę listopada.

Jeżeli chodzi o pertraktacje Ruchu z mistrzem Niemiec „Schalke”, to dowiadujemy się, że sprawa nie została jeszcze definitywnie załatwiona, gdyż „Schalke” nie odpowiedział jeszcze na listy „Ruchu”.

Przeciwnicy Sznajdra i Kucharskiego w Amsterdamie

Jak już podaliśmy dwaj czołowi lekkoatletyści polscy Sznajder i Kucharski, startują w dniu 11 bm. na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie. Kucharski do Amsterdamu przybędzie samolotem ze Szwecji, gdzie w dniu wczorajszym startował w Malmö z elitą średnio-dystansowców szwedzkich. Na zawodach amsterdamskich startować będą zawodnicy amerykańscy, należący do klubu lekkoatletycznego Etats-Unis. Ekipa ta, sprowadzona z inicjatywy lekkoatletycznego związku francuskiego startowała we Francji, Luxemburgu, Szwajcarii i Holandji. W skład jej wchodzi: Peacock, Fuqua Wolff, Bright, Mac Clucky, Cope, More, Johnson, Roi, Lyman. Ponadto w zawodach wezmą udział czołowi zawodnicy holenderscy i kilku Francuzów. Kucharski spotka się w biegu na 800 mtr. z Brightem który dwukrotnie biega w granicach 1,54 s. Drużby Amerykanin, Wolff, choć reprezentuje wcale wysoką klasę, nie stanowi dla Kuchar-

skiego groźnego przeciwnika. Na ostatnich zawodach w Paryżu przegrał do Włocha Lanzi, Francuza Souliera, zajmując zaledwie trzecie miejsce wynikiem 1:56,4. Nie jest wykluczone, że na zawodach amsterdamskich startować będą również Włosi z Beccalim, Lanziem i Innocentim, którzy należą do czołowych biegaczy Europy.

Sznajder spotka się z Royem i prawdopodobnie z Francuzem Ramadierem. Amerykanin należy do przeciętnych skoczków w USA, jednak skacząc systematycznie 4 mtr., może w każdej chwili uporać się ze wszystkimi Europejczykami. Ramadier, najlepszy tyczkarz Francji, reprezentuje mniej więcej poziom Sznajdera, choć ten ostatni ma w obecnym sezonie wynik o jeden i pół cm. lepszy od wyniku Francuza. Roy i Ramadier na niedzielnym zawodach w Paryżu skakali zaledwie po 3,80 mtr., przyczem zwyciężył Amerykanin po dodatkowej rozgrywce.

Pomyślne wyniki tenisistów polskich w Hamburgu

Mistrzostwa tenisowe Niemiec zbliżają się już ku końcowi. W każdej konkurencji wyłonieni zostali prawie finaliści. Poszczęściło się również i polskim tenisistom, którzy z wyjątkiem gier pojedynczych panów, zakwalifikowali się do półfinałów.

W czwartek przy pięknej pogodzie rozgrywki kontynuowane były w całej pełni. W grze pojedynczej panów ustalona została ostatnia czwórka, wśród której obok Aussen, Sperling, i Adamsona znajduje się również i Polka Jędrzejowska. Wyniki ćwierćfinałów są następujące:

Aussen — Fehlmann 6:0, 6:2. Adamson — Noel 6:4, 6:1. Jędrzejowska — Horn 6:3, 8:3. Zaszczynie zwycięstwo Polki, która zrewanżowała się doskonałej Niemce za porażkę w zeszłorocznych mistrzostwach. Sperling — Stuck 6:2, 6:4.

W półfinale spotykają się: Sperling, Adamson, Aussen, Jędrzejowska.

W grze podwójnej panów, również ustalone zostały ostatnie cztery pary, przyczem Polacy Hebda i Tarłowski w półfinale zmierzają z Kukuljevicem i dr. Bussem. Wyniki gry podwójnej panów są następujące: Henkel-Denker — Borman-Geelhand 9:7, 6:3, 6:1. Pallada-Puncce — Göpfert-Schmidt 6:4, 6:1, 6:4. Kukuljevic-dr. Bus — Bano-Szigeti.

W grze podwójnej panów w ćwierćfinale para Adamson-Jędrzejowska pokonała parę Sander-Schelden 6:2, 2:6, 6:1. Couquerre-Peits — Schomburg-Ledig 6:4, 6:1. Aussen-Horn — Rosenbaum-Bartels 6:0, 6:0.

W ćwierćfinale gry mieszanej wyłoniono następujące pary: Sperling — Cramm, Jędrzejowska — Hebda, Noel — Wilde, Rajmann — Jänecke, Couquerre — Kukuljevic, Adamson — Geelhand.

Śląsk wygrywa trójmecz pływacki w Zakopanem

Jarkuliszówna ustanawia nowy rekord Polski

Rozegrany w Zakopanem z okazji „Święta Gór” trójmecz pływacki reprezentacji Śląska, Krakowa i Poznania, zakończył się w ogólnej klasyfikacji zwycięstwem Śląska, który uzyskał 148 pkt. przed Krakowem 101 pkt. i Poznaniem 94 pkt. Drużyna zwycięska otrzymała puchar przechodni, ofiarowany przez zarząd miasta i uzdrowiska Zakopanego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje świetny wynik Jarkuliszówny na 200 m. st. klasycznym. 100 m. st. dow.: 1. Praski (Śląsk) 1,06,4.

2. Paszkot (Kraków) 1,09,3. 3. Zguda (Kraków) 1,13,2.

100 m. st. dow. pan: 1. Kamińska (P) 1,38. 2. Eiderówna (Śl) 1,33,8. 3. Lubieńska (K) 1,34,5.

200 m. st. klas.: 1. Heidrich (Śl) 3,02,2. 2. Wesółowski (P) 3,14,8. 3. Gutkand (K) 3,52,4.

200 m. st. klas. pan: 1. Jarkulisz-Niedobiecka (Śl) 3,24,8, czas lepszy od rekordu Polski, uzyskanego ostatnio w Warszawie. 2. Płoszczy-

kówna (Śl) 3,48. 3. Szuraszczykówna (P) 3,50,8.

100 m. st. klas., zawody regionalne: 1. Czap-
ski 1,40. 2. Brocki 1,41,7. 3. Nowak 1,57,1.

100 m. na znak: 1. Pawlik (Śl) 1,23,8. 2. Włodek (K) 1,24. 3. Lisecki (P) 1,31,2.

100 m. na znak panie: 1. Płoszczykówna (Śl) 1,47. 2. Koliszówna (K) 1,53,7. 3. Kulińska (P) 1,54,4.

Sztafeta 3×100 m. zmienna, panowie: Śląsk w składzie: Pawlik, Heidrich, Praski 4,03,7. 2. Kraków w składzie: Włodek, Gabryś, Paszkot 4,07,9. 3. Poznań w składzie: Lisecki, Wesółowski, Kuzdowicz 4,22.

Sztafeta 4×50 m. dowolna, panowie: 1. Kraków w składzie: Grubenthal, Paszkot, Zguda, Włodek 2,07,6. 2. Śląsk w składzie: Pawlik, Heidrich, Bredlich, Praski 2,10. 3. Poznań w składzie: Lisecki, Pesz, Kuzdowicz, Richter 2,10,1.

Sztafeta 3×100 m. panie: 1. Śląsk w składzie: Płoszczykówna, Jarkulisz-Niedobiecka, Alserówna 5,04. 2. Poznań w składzie: Szuraszczykówna, Koszkowska, Kamińska 5,10. 3. Kraków w składzie: Koliszówna, Nemecke, Lubieńska 5,19.

W konkurencji skoków brali udział: Mistrz Polski Ziemia i Bredlich ze Śląska, Lisecki z Poznania, Sieńkowski i Węgrzyn z Krakowa. Pierwsze miejsce zajął Ziemia 68,56 pkt. 2. Sieńkowski 67,94. 3. Lisecki 55,55. Mistrzyni Polski Szczygłówna zwyciężyła w o.

W środę rozpoczęcie przedsprzedaży biletów na mecz Jugosławia—Polska

Wobec licznych zapytań ze strony naszych Czytelników co do przedsprzedaży biletów wstępu na mecz Polska — Jugosławia, dowiadujemy się z sekretariatu Śl. O. Z. P. N-u, że przedsprzedaż rozpocznie się dopiero w środę dnia 14 bm.

Na zawody zostaną wydane specjalne bilety wstępu z nadrukiem nadrukowanym, by uniemożliwić fałszerzom podrabianie biletów, jak to już miało kilkakrotnie miejsce na najważniejszych zawodach w Warszawie.

Dodatkowo podajemy, że drużyna jugosłowiańska przyjeżdża do Katowic 16 bm. i zamieszka w hotelu „Europejskim”. Drużyna polska zamieszka w hotelu „Polskim”, a sędziawódów Niemiec p. Birlen, w hotelu „Monopol”.

Tarłowski zamiast do Sopot, jedzie do Bytomia

Jak się dowiadujemy, w wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopotach miał również wziąć udział znany Śląski tenista Tarłowski. Polski Zw. Law. Tenisowy postanowił jednak zmienić swoją decyzję i Tarłowski bronić będzie barw polskich na międzynarodowym turnieju tenisowym „Gelb Blau”, jaki odbędzie się w drugiej połowie sierpnia w Bytomiu.

Dnia 8 sierpnia br. zmarł

śp. Kol. Bielica Karol

komisarz skarbowy z Urzędu Celnego w Katowicach.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 sierpnia br. o godz. 14 w Siemianowicach z domu żałoby przy ul. Stabika 7.

O powyższem zawiadamia wszystkich kolegów i znajomych
Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych.
Zarząd Okręgowy przy Dyrekcji Cel w Mysłowicach.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchomił w miesiącu wrześniu br. w Bielsku 10-cio miesięczny kurs dla apreturów wełnianych tkanin. Zgłoszenia na kurs przyjmuje już obecnie Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasińskiego 3, gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 15, tel. 335-37 w godzinach od 8-mej do 13,30, zaś od 2 września 1935 r. również w kierownictwie warsztatów włókienniczych Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, ul. Sixta 14.

Spółka „Wielkopolan” z siedzibą w Warszawie POSZUKUJE na woj. Centralne

REPREZENTACJE POWAŻNYCH FIRM WSZELKICH BRANŻ.

Za składy komisowe ewent. hipoteczne zabezpieczenie. Posiadamy poważne stosunki z instytucjami państwowymi i finansowymi. Oferty pod W. P. „Poltek” Polska Reklama, Warszawa, Litewska 5.

Abonuj „POLONIĘ”

Wolne posady

POSZUKIWANA inteligentna panienka do posługi do kelcarza. Język polski, niemiecki — biegle. Dr. Grabscheid, Mińska nr. 5.

MŁODA samodzielna kucharka poszukuje posady od 1 do 15 września. Oferty „Polonia” pod 3089d.

Mieszkania

MIESZKANIE 6-cio pokojowe z łazienką w Katowicach, przy ul. Wita Stwosza nr. 5 od 1-go września br. do wynajęcia. Blizsze informacje: Katowice, skrytka pocztowa 132.

Kupna

TURBINE lub maszynę parową 14—16 P. S. wraz z generatorem lub osobno 3×400 V. ca 10 K. V. A., w dobrym stanie, kupimy. Oferty „Par” Poznań pod 55.412.

KUPIMY używaną szafę do akt z przedziałkami, szafę gabinetową, małą szafę do książek, biurko oraz kase ogniotrwałą. Zgłoszenia do „Polonii” pod nr. 1284.

Obrót pieniężny

10.000 zł. pożyczki hipotecznej poszukuje. Zgłoszenia do „Polonii” pod 3073d.

Łobale handlowe

POSZUKUJE na Śląsku w dobrej polożeniu lokale, nadające się do prowadzenia restauracji wraz z wyszynkiem i kinem. Oferty do „Polonii” pod 1290.

POSZUKUJEMY biurowego lokalu 3—4 pokojowego w Katowicach. Szczegółowe oferty z ceną do Biura Ogłoszeń „Par”, Poznań, Al. Marcinkowskiego nr. 11 pod nr. 32,8.

SPRZEDAM natychmiast skład spożywczy z mieszkaniami. Potrzebna gotówka 3.000 zł. Zgłoszenia: Niewiś, Lubliniec.

Różne

PIEGL, żółte plamy usuwa pod gwarancją „Axela” — krem; słoik 2 zł., mydło 1 zł. W drogeriach, perfumeriach, aptekach.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Katowice. Wardenga Jan.

4-LAMPOWY aparat radiowy, szafowy, zamienię na lekki motocykl 200—250 cm³. Oferty „Polonia” pod 4002d.

FILATELIST! Oferty znaczków pocztowych, katalogów, wysłać darmo. Poppers, Przemyśl.

WALNE ZEBRANIE LIKWIDACYJNE spółdzielni „Gleba” Zakup i Sprzedaż Artykułów Rolniczych, Sp. z ogr. odp. w Pszczynie, odbędzie się w wtorek, dnia 27 sierpnia 1935 r. o godz. 10 w małej sali Polskiego Domu Ludowego w Pszczynie z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2. Przedłożenie sprawozdania i rachunku końcowego likwidatorów po myśli § 81 ustawy o spółdzielniach. 3. Ukończenie likwidacji spółdzielni przez likwidatorów po myśli § 83 ustawy o spółdzielniach i powzięcie oświadczenia. 4. Zakończenie. „Gleba”, Zakup i Sprzedaż Artykułów Rolniczych Sp. z o. o. w Pszczynie w likwidacji. A. Kluba. Wiatr.

OGŁASZAJ
się tylko
W POLONI

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WERSZ MILIMETR. JEDNOSZPAŁTOWY PRZY 4 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Likwidowanie załagru z Gdańskiem

Rokowania potrąją dłuższy czas

Warszawa, 9. 8. Tel. wł.

Wstępne porozumienie, usuwające stan bezprawny, lekkomyślnie wywołany przez prezydenta Greisera, utworzyło drogę rokowań na temat całkowitego uporządkowania polsko-gdańskich stosunków gospodarczych i finansowych. Rokowania te potrąją zapewne przez czas dłuższy. Ze strony Polski przewodnictwo spoczywać będzie prawdopodobnie nadal w rękach min. Romana, któremu przydzieleni będą liczni eksperci dla spraw finansowych, walutowych, komunikacyjnych i celnych.

Rokowania dotyczyć będą w pierwszym rzędzie uchylenia przepisów o reglamentacji dewizowej, które wywołały zaburzenia w normalnym obrocie handlowym Polski z zagranicą za pośrednictwem Gdańska. Ten punkt będzie najważniejszym w obecnych rokowaniach, a łączyć się będzie z zasadniczą kwestją ustalenia zdrowego parytetu pomiędzy guldenem a złotym.

Księża nie mogą kandydować do Sejmu

Warszawa, 9. 8. Tel. wł.

Polska Agencja Katolicka donosi: J. E. Ks. Dr. Stanisław Wojciech Okoniewski, Biskup Chełmiński, wydał następujące rozporządzenie:

„Na podstawie Kanonu 139 par. 4 Kodeksu Prawa Kanonicznego nie zezwalam niniejszym duchowieństwu diecezji chełmińskiej na ubieganie się o mandaty poselskie do Sejmu i do Senatu”.

Jak się dowiadujemy, również inni Księża Biskupi polscy wydali analogiczne zarządzenia.

Odwolanie prokuratury

Warszawa, 9. 8. Tel. wł.

Urząd prokuratorski w Łodzi wniosł odwołanie przeciwko wyrokowi w głosnym procesie księdza Kochańskiego. Ks. Kochański został skazany na 6 miesięcy więzienia za zachowanie się podczas żałoby narodowej po śmierci Marsz. Józefa Piłsudskiego. Prokurator uważa, że ten wymiar kary jest zbyt niski.

100 domów spłonęło pod Łodzią

Łódź, 9. 8. PAT.

W piątek w godzinach rannych w miejscowości Szczerców wybuchł pożar, który przybrał katastrofalne rozmiary. Pożar, trwający przez cały dzień, strawił około 100 domów mieszkalnych. Na miejsce zjechały siły z całej okolicy. Przyczyny pożaru, oraz rozmiar szkód narazie nie ustalono.

Początek roku szkolnego

Warszawa, 9. 8. Tel. wł.

W podziale roku szkolnego nie będzie już przeprowadzona żadna zmiana. Ministerstwo Oświaty ustaliło termin ukończenia feryi letnich tak, że o ich przedłużeniu nie może być mowy, wobec tego prace w szkołach rozpoczyna się w terminie przewidzianym, t. zn. w dniu 3 września br.

Kawa brazylijska

Warszawa, 9. 8. Tel. wł.

Osadnicy polscy w Brazylii podjęli starania w sprawie eksportu kawy brazylijskiej do Polski. Jak się okazuje, większość wychodźców-rolników, którzy zamieszkują w kolonii „Orzeł Biały”, zajmują się plantacją krzewów kawy. Kawa z polskich plantacji w Brazylii mogłaby zaspokoić w znacznej mierze zapotrzebowanie naszego rynku.

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa, 9. 8. Tel. wł.

Rokowania polsko-niemieckie o układ handlowy, toczące się w Berlinie, mają naogół przebieg pomyślny. M. in. uzgodniono już podstępnie definitywnie sprawę wywozu do Niemiec polskich produktów hodowlanych. Została również pomyślnie załatwiona sprawa wywozu drzewa polskiego do Niemiec, przyczem Polska uzyskała zwiększenie kontyngentu wywozu drzewa do Niemiec. Największe trudności nasuwa kwestia solaty należności za eksport do Niemiec.

Kontyngent cyny

Londyn, 9. 8. PAT.

Międzynarodowy Komitet Cynny ustalił kontyngent produkcji cyny na 65 proc zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa, należących do porozumienia, co stanowi wzrost dotychczasowego kontyngentu o 15 proc. Uchwała ta obowiązuje wstecz od 1 lipca do 30 września br. Wiadomość o decyzji Komitetu Cynny wywołała w kręgach gdańskich duże zdziwienie, jednakże powściągnięta została żywiołowa spowód tego, że pociągnięto ona za sobą obniżenie cen tego surowca, przy równoczesnym zwiększeniu zysku producenta. W związku z tą wiadomością, na giełdzie metalu w Londynie w dniu 9 bm. nastąpił spadek cen cyny o około 4 funty na 1 tony.

W praktyce na terenie Wolnego Miasta Gdańska wytwarza się siłą rzeczy dwuwalutowość, a zadaniem przedstawicieli obu stron będzie takie unormowanie stosunków, między obu walutami, aby zgóry wykluczyć na przyszłość możliwość pewnych komplikacji.

Przewidziane są narady i rokowania między władzami Banku Polskiego a Banku Gdańskiego, przy udziale przedstawicieli rządu polskiego oraz senatu gdańskiego.

Nie ulega wątpliwości, że Gdańsk poniesie duże straty, zarówno moralne jak i materialne. Straty materialne wyrażają się w całkowitem

nieomal wstrzymaniu w ciągu 8-miu dni importu towarów do Polski przez Gdańsk. Importerzy, którzy teraz po raz pierwszy kierowali swe ładunki na Gdynię, pewnością nie wszyscy korzystają będą ponownie z usług portu gdańskiego.

Pewne straty poniosła również Polska wskutek nielegalnego przewiezienia pewnej ilości nieocłonych towarów niemieckich. Należy przypuszczać, że straty te będą potrącone Gdańskowi przy najbliższym rozrachunku i wypianiu przez Polskę kwot z tytułu udziału Gdańska w dochodach celnych Polski.

Głos niemiecki

Berlin, 9. 8. PAT.

„Diplomatisch-Politische-Korespondenz” o oświadczeniach w sprawach polsko-gdańskich pisze m. in.: Należy wiedzieć dowód „obustronnej dobrej woli” w tem, że stworzono podstawy, umożliwiające znalezienie wyjścia z ostatnich trudności.

Stworzono stan rzeczy, w którym widać obustronną wolę do powrotu na grunt prawny traktatów i umów polsko-gdańskich. Fakt,

iż opłaty celne mają być dokonywane w złotych polskich, jest jednym z dowodów dobrej woli ze strony Gdańska (?) W Gdańsku zaś przyjęte będzie z zadowoleniem oświadczenie, co do umowy, dotyczącej korzystania z portu z sierpnia 1933 r. W zniwieniu kolei dziejów stosunków polsko-gdańskich obie strony nabrały doświadczenia, że wzajemnym interesom służy bardziej metoda współpracy i porozumienia, niż obstawania przy nieprodukcyjnych sporach.

Niemcy muszą się żywić konserwami

Poważny brak mięsa w Rzeszy

Berlin, 9. 8. (PAT)

Na berlińskim rynku mięsnym od kilku tygodni daje się odczuwać coraz większy brak towarów. Ceny mięsa zwyżkują, a ludność wezwano do nabywania konserw mięsnych. Cena tych konserw wzrosła w ostatnich dniach o 10 procent. Równocześnie wezwano wszystkie fabryki produktów mięsnych do obowiązkowego meldowania rozmiarów zapotrzebowania o szczególnych produktach, przedewszystkiem wieprzowiny. Ustalono maksymalne ceny hurtowe dla mięsa wieprzowego. Spęd była rzeźnego w Berlinie w ostatnim tygodniu uległ bar-

dzo znacznemu spadkowi, który wynosi blisko 20 procent. Najsilniej zaznaczył się spadek dostawy owiec. Dostawy obniżyły się o 1840 sztuk w ciągu ostatniego tygodnia w stosunku do 4500 spędzonych na targ w poprzednim tygodniu. Spadek w stosunku do świń wyniósł 1100 sztuk na 8800 spędzonych w ciągu ostatniego tygodnia. Ogólna liczba bydła rzeźnego, spędzonego do Berlina w ciągu ostatniego tygodnia wyniosła 15.440 sztuk w stosunku do 18.400 w ubiegłym tygodniu. W ostatnich dniach zaznaczył się również na rynku spożywczym pewien brak w dostawie jaj.

Projekt paktu naddunajskiego gotowy

Ani słowa o dozbrowieniu i pomocy wzajemnej

Rzym, 9. 8. (PAT)

Z kół zbliżonych do tut. ambasady francuskiej informują, że w toku ostatnich rozmów, poświęconych zbliżającej się konferencji naddunajskiej, ustalono wstępny projekt układu.

Projekt ten opierać się ma na następujących zasadach:

Art. 1 obowiązuje ma sygnatury, do utrzymywania pomiędzy sobą stosunków wzajemnego zaufania i współpracy.

Art. 2 zawierać ma zobowiązania co do nieuciekania się do agresji na lądzie i w powietrzu.

Art. 3 zakazuje mieszania się w wewnętrzne sprawy sygnatury oraz obowiązek szanowania suwerenności państwa. Ponadto artykuł ten zobowiązuje ma strony do niepopierania i nie-tolerowania u siebie agitacji, skierowanej przeciwko niepodległości lub przeciw ustrojowi społecznemu i politycznemu sygnatury.

Art. 4 zawierać ma obowiązek niepopierania

państwa, które naruszyłoby postanowienia konwencji naddunajskiej.

Art. 5 przewiduje zobowiązania konsultacyjne stron w sprawie sondowania konwencji. Strona będzie mogła zwrócić się do Ligi Narodów w wypadku naruszenia przez jednego z sygnatury art. 1 lub 2 konwencji.

Art. 6 głosi, że konwencja pozostawia w mocy uprawnienia i obowiązki, wynikające dla stron z paktu Ligi Narodów. Ponadto strony nie będą mogły wziąć na siebie zobowiązań sprzecznych z postanowieniami niniejszej konwencji.

Projekt konwencji nie będzie obejmował ani dozbrowienia, ani pomocy wzajemnej. Z programu konwencji naddunajskiej wyłączona ma być również sprawa Habsburgów.

Lista uczestników konwencji naddunajskiej przewiduje tylko Francję, Włochy, Węgry, Austrię, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunię, Niemcy i Polskę.

Tajny rozkaz cesarza abisyńskiego

12 września zakończenie mobilizacji

Rzym, 9. 8. Tel. wł.

„Giornale d'Italia” ogłasza „tajny rozkaz cesarza abisyńskiego”, wedle którego w dniu 12 września wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni mają z bronią stawić się na przedem przez przywódców wyznaczonych miejscach. Na trzy dni przed tym terminem otrzymają dowódcy odpowiednie instrukcje. W rozkazie tajnym mają być dalej zawarte wskazówki dla każdej prowincji. Dalej dziennik donosi, że dotychczas wysłała Abisynia już 110 tysięcy uzbrojonych żołnierzy nad granicę kolonii włoskiej. Przyspieszony transport wojsk i materiału na terytorium pograniczne, jakie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, stanie się najpierw terenem woj-

jennym, został dokładnie zorganizowany. W ciągu ostatnich 3 dni wyruszyły trzy wielkie karawany, liczące ponad tysiąc mułów, które wiozą wielkie ilości karabinów maszynowych, broni i amunicji w okolicy, sąsiadujące z Somali włoskiem. Także nad granicą erytrejską czynione są przygotowania wojenne w tempie przyspieszonym. Wzdłuż rzeki Tigre budowany jest łańcuch okopów i rowów strzeleckich, oraz budowane są drogi strategiczne. Wszędzie zakładane są składy amunicji, a na większych rzekach z pośpiechem budowane są mosty.

„Wszystko to dowodzi — konkluduje wymieniony dziennik — że duch Ligi Narodów w Abisynii mocno szwankuje”.

„Stalowy pierścień dookoła Niemiec”

Uchwały kongresu Kominternu

Moskwa, 9. 8. PAT

Kongres Kominternu był widowiskiem wielkiej demonstracji antyniemieckiej. Delegat angielski Pollitt odczytał deklarację, protestującą przeciwko wyrokowi śmierci, zapadłemu na niemieckich komunistów Kaisera i Klause. Deklaracja charakteryzuje ustrój narodowo-socjalistyczny w obelżywych słowach, wzywając wszystkie narody, a zwłaszcza narody An-

glii, Francji i Ameryki do utworzenia „stalowego pierścienia dookoła Niemiec” oraz wzywa do pomocy narodowi niemieckiemu dla wyzwolenia go z ustroju faszystowskiego. Deklaracja zapowiada, że zamordowani towarzysze zostaną pomstwie, domaga się oświecenia skazanych Kaisera i Klause oraz wszystkich więźniów politycznych w Niemczech.

Titulescu nie jedzie do Moskwy

Bukareszt, 9. 8. PAT.

Zapowiadana wizyta ministra Titulescu w Moskwie, której termin październikowy uważano tu za ustalony, została niespodziewanie odłożona.

Ogłoszono plan pobytu ministra Titulescu zagranicą, z którego wynika, że termin jego powrotu do kraju nie jest jeszcze ustalony i prawdopodobnie nie nastąpi przed wizersem.

Tragiczny zgon dyplomaty

Paryż, 9. 8. Tel. wł.

Samochód, którym radca ambasady sowieckiej w Paryżu, Diwilkowski, udawał się z Paryża do Berlina, pod Fougny, niecałkowicie Metz uległ katastrofie. Dyplomata doznał złamania podstawy czaszki. Przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala w Metz, Diwilkowski zmarł wieczorem, nie odzyskawszy przytomności.

Napad na hitlerowców

Duesseldorf, 9. 8. (PAT)

Według informacji lokalnego oddziału młodzieży narodowo-socjalistycznej, 20 nieznanym osobnikom w pobliżu Bochum pod Krefeldem napadło na grupę młodzieży narodowo-socjalistycznej. Przywódca grupy został ciężko ranny w głowę i kopnięty w brzuch. Odwieziono go w samochodzie do szpitala. Inny z członków grupy został uderzony w głowę żelazną sztabą. Napastnicy zbiegli.

Taina policja niemiecka ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że 8-miu sprawców napadu na młodzież hitlerowską w Krefeld należało rzekomo do katolickiej organizacji „Jung-schar”.

Spisek hitlerowski w N. Jorku

Paryż, 9. 8. (PAT)

Nowojorski korespondent „Le Journal” przynosi sensacyjną wiadomość o rzekomem wykryciu przez policję nowojorską spisku na życie burmistrza La Guardia. Jakkolwiek korespondent nie mógł zebrać bliższych danych, twierdzi on, iż spisek przygotowany był przez miejscowych hitlerowców. Celem ochrony życia burmistrza, policja roztoczyła nad jego osobą specjalną opiekę.

Porwany dziennikarz

Pekin, 9. 8. (PAT)

Delegat rządu chińskiego, który powrócił z Kauganu oświadczył, iż widział dziennikarza Johnsona w pobliżu miejscowości Kuyan. Johnson czuje się dobrze.

Zasypana wieś

Nowy Jork, 9. 8. Tel. wł.

Wedle doniesień z Manili, Filipiny nawiedzone zostały nową katastrofą żywiołową. W górach prowincji Bontoc silne wstrząsy ziemi zasypały doszczętnie miejscowość Balongan, przyczem ponad 50 osób poniosło śmierć, zaś ponad 2 tysiące osób pozostało bez dachu nad głową.

W prowincji Pangasinan rzeka Abol-lef zalała szereg wsi, niszcząc cały dobytek ludzki. Są znaczne ofiary w ludziach.

Aresztowania w Kłajpedzie

Królewiec, 9. 8. PAT.

Z Kowna donoszą: W kraju kłajpedzkim dokonano wielu aresztowań wśród Niemców, za rozpowszechnianie druków i ulotek anty-litewskich. Druk to przywołane są z Niemiec w związku ze zbliżającym się wyborem do Sejmu kłajpedzkiego.

Przed rokowaniami morskimi

Londyn, 9. 8. PAT.

Do Londynu powrócił z Paryża szef sekcji planów rozbudowy floty w admiralicji brytyjskiej, kpt. Danksverts, który prowadził w Paryżu nieobowiązujące rozmowy z przedstawicielami marynarki francuskiej na temat podjęcia w Londynie formalnych rokowań morskich anglo-francuskich. M.ija kpt. Danksverts, który był zresztą jednym z głównych ekspertów brytyjskich, przy zawieraniu porozumienia morskiego z Niemcami, uwieczniona być miała powódzeniem i spodziewają się, iż rokowania morskie, pomiędzy Francją i Wielką Brytanią rozpoczną się w Londynie w październiku.

Pogrzeb ofiar katastrofy

Berlin, 9. 8. Tel. wł.

W Złotorii na Śląsku odbył się pogrzeb 9 ofiar katastrofalnego obsunęcia się skały w kamieniołomach. Zwłoki dziesiątego robotnika znajdują się jeszcze pod zwalami kamieni. W pogrzebie wzięły udział oddziały SA. i SS. oraz przedstawiciele partii hitlerowskiej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWY SUKCES KUCHARSKIEGO.

W czwartek wieczorem Kucharski startował w Malmö w biegu na 800 m. i odniósł zwycięstwo w czasie 1:56,4 przed Szwedem Christjansem (1:58,1) i Amerykaninem Venckym (2:01,1).

PARA POLSKA W FINALE W HAMBURGU.

Tarłowski i Hebda pokonali w piątek parę jugosłowiańską Kukuljevic — dr. Bus w stosunku 7:5, 6:4, 7:5 i zakwalifikowali się do finału, ledwiejsza dnia tego nie grała.